Nr. 168. Łódź, Sobota 22 Czerwca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.
Cena pojedyńczego numeru 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

O rozwiązanie sprawy polskiej.

Poza granicami Polski toczy się w ostatnich czasach ożywiona dyskusja na temat sprawy polskiej w związku z pobytem bar. Buriana w Berlinie. Wypowiadają opinję swą partje polityczne Niemiec i Austrji za pośrednictwem swych dzienników, toczą się rokowania pomiędzy rządem austrjackim, a Kołem Polskiem, pół i ćwierćurzędowe enuncjacje usiłują wprowadzić w grę jaknajwiększą ilość argumentów. Wszystkie te objawy wskazują na to, że sprawa polska znowu weszła na porządek dzienny — już nie jako dyskusja akademicka, lecz jako problem, który domaga się stanowczego załatwienia ze względu na interesy wewnętrzne zainteresowanych w niej mocarstw.

W dyskusji tej zarysowały się bardzo wyraźnie różnice zapatrywań na wpływ, jaki wywrzeć może takie lub inne rozwiązanie sprawy polskiej na dalsze kształtowanie się stosunków w państwach centralnych. Tylko pod kątem widzenia własnych interesów, pragną tak Austrja jak i Niemcy kształtować sprawę polską. Na tem tle krystalizują się coraz wyraźniej dwie drogi; jedna jednocząca Królestwo z Galicją w łączności z monarchją habsburską, druga, dążąca do stworzenia niezależnej Polski, złączonej konwencjami z Rzeszą niemiecką i środkową Europą.

Taki punkt widzenia państw centralnych jest zupełnie zrozumiały wobec tego, że Polska nie zdołała stać się subjektem, lecz pozostała objektem. Zbieramy teraz obfite owoce polityki, forsowanej przez narodową demokrację — polityki złudzeń i ślepej wiary w siłę Rosji, w życzliwość koalicji. Widzimy, do czego doprowadziło przyszłość naszą nieliczenie się z istniejącym faktem, że Polskę zdobyły na Rosji Państwa centralne i że one, dzierżąc ją w swem posiadaniu, mają siłę decydowania według własnej woli o jej losach. Gdyby nie bezwzględna opozycja wobec wszelkich poczynań w kierunku stworzenia państwa polskiego w oparciu o państwa centralne, prowadzona tak przez Koło międzypartyjne, jak żywioły skrajne, niewątpliwie Polska, jako czynnik, przedstawiający dla państw tych sojuszniczą wartość, znalazłaby się przy stole konferencyjnym. Mogłaby wówczas, zależnie od swej materjalnej siły, wpływać w większym lub mniejszym stopniu na to, by przy rozstrzyganiu o jej losach brany był pod uwagę nietylko interes Niemiec i Austrji, lecz także Polski.

Obecnie stwierdzić musimy niezbity fakt, i jasno zdać sobie z niego sprawę, że widoki takiego uwzględnienia naszych interesów, któreby nas choć w części zadowolić mogło, są minimalne. Zmniejszają się one zaś jeszcze bardziej wobec stanowiska, jakie zdaje się zająć chce nasz rząd wobec owych dwóch koncepcyj.

Zewnętrzne oznaki wskazują na to, że przechyla się on do rozwiązania austro - polskiego, to znaczy do włączenia w tej czy innej formie Polski wraz z Galicją w ramy monarchji habsburskiej. Nie znamy motywów, jakie skłaniałyby w tej chwili rząd do takiego stanowiska, nie wiemy też, o ile jest ono wynikiem konkretnych danych, otrzymanych tak od jednego, jak od drugiego państwa. Przypuszczać bowiem można, że rząd o tyle tylko przechylić się może ku jednej koncepcji, a odrzucić drugą, o ile na podstawie mniejszego lub większego uwzględnienia postulatów, warunkujących państwu normalny rozwój, doszedł do przeświadczenia, że ta, a nie inna koncepcja jest wskazana w interesie przyszłości.

Rozwój stosunków na wschodzie pozbawił Polskę takiego jej znaczenia dla państw centralnych, a szczególnie dla Niemiec, jakie mogła mieć, stając otwarcie w swoim czasie jako sojusznik, mający silnem ramieniem współdziałać z niemi w odwróceniu niebezpieczeństwa rosyjskiego. Państwo niemieckie poradziło sobie bez nas w powaleniu kolosu rosyjskiego, a dla zabezpieczenia swych granic na przyszłość, utworzyło szereg mniejszych państewek, ściśle z niem związanych. Polska służyć ma również temu tylko celowi i pod tym kątem widzenia patrzą Niemcy, jak wnosić można z enuncjacyj, na rozwiązanie sprawy polskiej.

Takie zabezpieczenie daćby mogła Polska samodzielna, złączona z Rzeszą niemiecką konwencjami, gwarantującemi trwałość polityki polskiej. Wówczas kwestja regulacji granic nie miałaby istotnego znaczenia dla Niemiec i pod tym względem wypaśćby mogła po myśli naszych interesów.

Inaczej sprawa przedstawia się przy rozwiązaniu austro - polskiem. W tym wypadku stosunek Niemiec do Polski nie mógłby być z natury rzeczy tak ścisłym, by gwarantował stałe bezpieczeństwo. W takim wypadku Niemcy dążyłyby do takiego uregulowania, które zabezpieczałoby ich granice. Tu już nie byłoby mowy o jakiemś nieznacznem regulowaniu granicy, lecz o przyłączeniu większych terenów. Niedawno temu wskazywaliśmy na artykuł p. Cleinowa i rozwinięte w nim teorje co do konieczności włączenia do Prus linji B u g u i W i s ł y.

Nie tutaj miejsce na przytaczanie wszystkich argumentów pro i contra, przemawiających za takiem lub innem rozwiązaniem sprawy polskiej.

W tych jednak warunkach, w jakich znajdujemy się obecnie, postulatem naszym, który możliwy byłby do zrealizowanie, jest n i e r o z d z i e l n o ś ć K r ó l e s t w a. Wskazywaliśmy niejednokrotnie i konsekwentnie na to, i uważamy w dalszym ciągu, że przedewszystkiem to powinno być dążeniem naszej polityki. Wszelkie inne rozwiązanie, choć mieć może pod innym względem korzystniejsze widoki, godzi dotkliwie w tę zasadę, która po tylu doświadczeniach podziałowych powinna pozostać w dążeniach naszych naczelnym postulatem. Nie zabezpiecza go rozwiązanie austro - polskie, przeciwnie, przypuszczać możemy, czyni go iluzorycznym.

Jak zaznaczyliśmy, nie znamy intencji rządu polskiego, ani dróg, jakiemi postępować zamierza wśród raf, w które Polskę wplątała bezczynność, brak odwagi zdecydowania się na wysiłek, pogoń za popularnością ludzi, którym ster dostał się do ręki. Nie wiemy też, na jakich realnych zobowiązaniach opiera swe skłonności i czy zobowiązania te gwarantują dostatecznie naszą niepodzielność i zyskanie nieodzownych warunków rozwoju.

Wnosząc jednak z tego, z jakiemi trudnościami walczy Koło Polskie w Wiedniu i jak dalekiem jest od tego, by mogło popierać całkowicie d-ra Seidlera, sądzić możemy, że gwarancyj takich rząd nasz nie posiada. A w takim razie nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli wyrazimy pogląd, że przechylenie się rządu ku rozwiązaniu austro- polskiemu wpłynie na to, iż Niemcy postąpią w myśl tych jego życzeń, lecz zabezpieczą swe interesy w sposób wyżej wskazany.

Czy naród zaakceptuje takie rezultaty stanowiska swego rządu, wątpić należy, natomiast nie ulega kwestji, że historja wyda na niego wyrok potępienia.

Rozmowa z ministrem galicyjskim.

Niemiecki kanclerz Rzeszy hr. Hertling przybędzie wkrótce do Wiednia. Celem jego wizyty jest dalszy ciąg rozpoczętych rokowań. Hrabia Burian po swoim powrocie odbył konferencję o rezultacie berlińskich rokowań z ministrem dla Galicji, dr. Juljuszem Twardowskim i z prezesem Koła Polskiego, hr. Baworowskim. W sprawie tej przedstawiciel wiedeńskiej „N. fr. Presse" miał sposobność odbycia dłuższej rozmowy z ministrem galicyjskim, dr. Twardowskim, który, jak wiadomo, jest również inicjatorem niemiecko - polskiego zbliżenia. Dr. Twardowski poczynił następujące wynurzenia:

Hr. Burian nie mógł oczywiście w tak krótkim czasie osiągnąć rozwiązania sprawy polskiej. Z okazji pobytu hr. Hertlinga w Wiedniu należy się spodziewać znacznego postępu w tej sprawie. Panuje przekonanie — mówił minister, — że sprawa polska jeszcze w ciągu bieżącego lata będzie ostatecznie rozwiązana.

A w jakiej formie zamierza się przeprowadzić to rozwiązanie?

— Mojem zdaniem, hr. Burian będzie obstawał przy rozwiązaniu austro - polskiem. W szczegółach nie jest jeszcze ustalone w jaką formę zamierza się przybrać to rozwiązanie. Zasadniczą jednak linją wytyczną będzie zjednoczenie c a ł e j G a l i c j i w r a z z c a ł ą P o l s k ą k o n g r e s o w ą w związku Monarchji pod berłem Habsburgów.

Co jednak miałoby miejsce, gdyby niespodziewanie porzucono austro - polskie rozwiązanie? Czy w tym wypadku projektowane jest jakieś inne rozwiązanie?

— O tem nic nie wiem, w każdym jednak razie muszę podkreślić, że jakiebądź wypadnie rozwiązanie sprawy polskiej, to w znacznej mierze zależeć ono będzie od umów gospodarczych pomiędzy państwami Europy środkowej. Kompleks kwestyj gospodarczej natury, które mają być uregulowane pomiędzy Niemcami a Austro - Węgrami i rozwiązanie sprawy polskiej stanowią również obecnie nierozłączną grupę.

Jakież wrażenie odnieśli Polacy po swej wizycie w Budapeszcie?

— Historycznie utrwalone uczucia przynależności i tym razem nie zadały sobie kłamu. Polacy skonstatowali z największem zadowoleniem, że mogą bezwarunkowo liczyć na pomoc narodu węgierskiego w osiągnięciu swych politycznych celów, tembardziej, że interesy polskie i węgierskie biegną równolegle.

Rozmowa skierowała się na tory rzekomego bliskiego p o d z i a ł u G a l i c j i. Korespondent wspomniał, że również i na Węgrzech z największem zainteresowaniem śledzi się nowe - ukształtowanie wewnętrznej budowy Austrji. Panuje tam mianowicie zdanie, że podział Galicji, to znaczy utworzenie państwa ukraińskiego graniczącego z Węgrami i obawa ruchu rusińskiego na Węgrzech są sprzeczne z państwowemi interesami Węgier. To jest również przyczyną dlaczego dr. Wekerle zaprotestował przeciwko podobnemu ukształtowaniu się stosunków państwowych. Następnie zapytał ekscelencję Twardowskiego, czy w czasie pobytu Polaków w Budapeszcie roztrząsano również tę kwestję.

Minister odpowiedział twierdząco, przyczem dodał, że Polacy mogli skonstatować, iż poglądy, panujące w Budapeszcie na sprawę podziału Galicji, zgodne są z ich własnemi.

Na pytanie o widokach porozumienia pomiędzy Polakami a Niemcami i w sprawie umożliwienia zwołania parlamentu odparł minister:

— My, Polacy, żałujemy bardzo, że społeczeństwo niemieckie częstokroć nie zrozumiało i w zbyt ostrym sensie tłomaczyło sobie uchwały krakowskie. Dążenia, dotyczące polsko - niemieckiego porozumienia w Austrji, są bardzo usilne, i jak się stanowczo spodziewam, mogą liczyć na widoki powodzenia. Już tylko ze względu na ułatwioną przez to działalność hr. Buriana przy przeprowadzeniu dalszego ciągu berlińskich narad, nie wolno zapominać o porozumieniu pomiędzy Niemcami a Polakami.

— Jakiż los w przyszłości oczekuje wojsko polskie?

— Rozwiązanie tej, całkiem jeszcze niezdecydowanej sprawy — rzekł minister — jest najściślej związane z rozwiązaniem polskiego problemu państwowego.

Jak się ratujemy?

II.

W okupacji austrjackiej.

(Według referatu p. Stefana Smoleńskiego).

Organizacje pomocy w okupacji austrjackiej przechodziły różne koleje. W pierwszych chwilach organizacje takie powstały samorzutnie i czyniły zadość najbardziej palącym potrzebom, miały jednak charakter pracy lokalnej, dorywczej i rozbieżnej. Później ośrodkiem stał się Centralny Komitet Obywatelski, ujednostajnił on akcję, utworzył sieć komitetów gubernjalnych i zasilał je znacznemi funduszami. Po ustąpieniu wojsk rosyjskich organizacje C. K. O. nie przestały istnieć i prowadziły dalej akcję ratowniczą. Na miejscu C. K. O. w dwa miesiące po zajęciu Lublina powstał Główny Komitet Ratunkowy zrazu pod przewodnictwem ś. p. Henryka Dembińskiego, później Juljusza hr. Tarnowskiego, Jana Steckiego i Juljusza Zdanowskiego. Zasada podziału komitetów została terytorjalna: były komitety — gminne, miejskie, powiatowe i ziemskie. Gminne i miejskie stwierdzają potrzeby ludności, powiatowe zabiegają o fundusze i organizują pomoc, ziemskie zaś — są pośrednikami pomiędzy G. K. R. a komitetami powiatowemi. G. K. R. posiada wydziały: ogólny, dobroczynny, sanitarny, rolniczy, budowlany, przemysłowo - handlowy i kredytowy. Zawiązkiem funduszów G. K. R. było 200,000 koron nadesłanych przez krakowsko-biskupi Komitet pomocy, który też był dalszem źródłem funduszów G. K. R., za jego bowiem pośrednictwem wpływały sumy, nadsyłane z Vevey. Ze źródła tego otrzymano kor. 1,967,886. W maju 1917 r. pomoc ta prawie zupełnie ustała. Władze okupacyjne wyznaczyły dla G. K. R. stałe miesięczne subsydjum 5,000 koron, dorywczo zaś asygnowały: na ratowanie dzieci dwukrotnie po 150,000 koron i raz 100,000 kor., na odbudowę 50,000 i 30,000 koron, na wsparcia dla wdów i sierot po poległych — 20,000 kor. Ogółem od władz okupacyjnych otrzymano 1,063,875 koron, z kwest „Ratujmy dzieci" osiągnięto 560,955 kor., z ofiar i składek — 645,519 kor. Ogółem G. K. R. do 1 czerwca otrzymał 4,238,235 koron, które z zachowaniem pewnej rezerwy podzielono pomiędzy komitety. Oprócz funduszów otrzymanych od G. K. R. komitety ziemskie zebrały 14,609,357 kor., których użyto na schroniska, przytułki, jadłodajnie, herbaciarnie, wydawanie zapomóg i pożyczek, przedsiębiorstwa handlowo - przemysłowe, aprowizację i t. d.

W kierunku aprowizacji zabiegano o dowóz artykułów pozakontygensowych, organizowano specjalne działy handlowe, z których

zrazu powstało Centralne Biuro Zakupu, później Polska Centrala Handlowa. Oddziały handlowe istnieją przy wszystkich komitetach, spełniają one swe zadania bardzo pomyślnie i dokonywują znacznych obrotów. Poza Centralą G. K. R. zwoływał zjazdy poświęcone specjalnie aprowizacji, przyczynił się do utworzenia przy gen. - gub. i komendach powiatowych wydziałów aprowizacyjnych i spowodował utworzenie Krajowej Rady Gospodarczej.

W kierunku dobroczynnym G. K. R. wspomaga ubogich i pracy pozbawionych, wydaje pożyczki dla inteligencji, opiekuje się dziećmi, subwencjonuje pokrewne instytucje pomocy. Schronisk i przytułków liczy w okupacji austrjackiej 160, kuchni, jadłodajni i herbaciarni — 80. Na Wydział dobroczynny do dnia 1 czerwca r. b. G. K. R. asygnował kor. 105,922. Komitety wydały 7,479,573 kor.

W kierunku sanitarnym: G. K. R. utrzymuje 12 szpitali i ambulatorjów, zabiega o dowóz lekarstw, opiekuje się niemowlętami, tworzy żłobki, stacje żywnościowe dla dzieci. W akcji tej jednak trudność stanowi brak funduszów i niemożność otrzymania większych ilości tłuszczów. Przyrzeczone subwencje władz zawiodły.

W kierunku opieki nad ewakuowanymi i jeńcami: G. K. R. stara się o wypłacanie im regularne zasiłków od władz, wspomaga jeńców w Austrji, zabiega o ich zwolnienie, zajmuje się ich powrotem.

W kierunku odbudowy: G. K. R. zajmuje się odbudową zrujnowanych siedzib, uświadamia ludność o potrzebie racjonalnej w tym kierunku pracy, organizuje komitety budowlane, zabiega o tani budulec i uruchomienie cegielni, ostatnio utworzył patronat Stowarzyszeń budowlanych, dokonywa pomiarów, sporządza plany, gromadzi materjał statystyczny, który obecnie obejmuje 140 miast i miasteczek okupacji.

W kierunku statystycznym Wydział szacunkowy dokonał oceny strat, które wynoszą 128 miljonów rubli w złocie.

W kierunku kredytowym: G. K. R. wyjednał wypłatę za kwity rekwizycyjne, z których część używana jest na zapomogi do uruchomienia gospodarstw. Z kwitów na 4 miljony kor. wypłacono poszkodowanym 1,229,549 koron, pożyczek wydano 400,450 kor.

Wydział rolny G. K. R. opiekuje się w trudnych warunkach produkcją rolną.

Wydział handlowo - przemysłowy G. K. R. organizuje poszczególne gałęzie przemysłu, reguluje dostawę surowców w szeregu komisjach: rozdział węgla, rozdział artykułów technicznych, obrót żelazem i t. d.

Ponadto G. K. R. opiekował się szkolnictwem, dziś przyjętem przez rząd polski, interwenjuje wobec władz w sprawach finansowych, kwaterunkowych i t. p.

Słoem G. K. R. w ciągu trzech lat wykazał dużo energji i duży zasób aspiracyj społeczeństwa. Przygotował wielu ludzi i zespolił ich w pracy dla tej lepszej przyszłości, na którą wszyscy czekamy.

Zniszczone Reims.

Szalejąca na zachodnim froncie walka, liście swoich ofiar powiększyła jeszcze o jedną ofiarę. Reims, owa perła Szampanji, zwane też Atenami Francji, jedno z najpiękniejszych i najbardziej architektonicznych miast zachodu, leży w gruzach. Niedawno tętniące życiem i olśniewające to miasto, dziś będące tylko ruiną, zwiedził korespondent prasy skandynawskiej i opisuje obecnie straszny obraz.

Już począwszy z Epernay okolica i droga ciągnąca się przez dolinę Marny i t. zw. góry Reims, jak również przez plaine de Reims, przedstawia ciche, leżące odłogiem pustkowie. Cisza cmentarna, ani śladu człowieka, gdyż całą ludność ewakuowano, a na środku tej umarłej równiny — gigantyczny zwał dymiących gruzów — to Reims!

W promieniu kilkumilowym, dokoła tych gruzów, sterczą szkielety podartych pociskami, opalonych drzew, ziemia zryta i skopana dotknięciem szrapneli, oto wszystko co pozostało z tętniącego życiem ongi miasta. Na pierwszy plan wysuwa się równo ścięty, brunatny mur, wznoszący się niby olbrzymia pokaleczona brama. Jest to fasada katedry, otoczona dokoła płomieniami i kłębami dymu. Za miastem w odległości 1800 — 3000 metrów, łukowatą linją ciągną się pozycje niemieckie, z których od września 1914 r. na miasto padały masy pocisków, niszcząc je powoli. Największe zniszczenie szło z pozycyj Brimont, Vitry i Nogent l'Abbesse.

Pierwszą ofiarą bombardowania padł ratusz. Mieszkańcy jednak w liczbie 120,000 prowadzili dawne życie, chroniąc się do piwnic i podziemi. Dopiero kiedy z końcem roku 1917 i początkiem bieżącego, bombardowanie wzmagało się, a miasto codziennie było zasypywane pociskami, mieszkańcy pod przymusem zaczęli je opuszczać, tak że na wiosnę z całej ludności pozostało tylko 3,500 osób. Dziś niema nikogo.

A nad miastem szalał huragan armatni. W przeciągu tygodnia armaty grzmiały pod Reims bez przerwy. W ciągu 7 dni spadło na miasto 75 tysięcy granatów wszystkich kalibrów. Naturalnie, że o ratunku nie było mowy. Pożary wybuchały nieraz w kilkunastu miejscach bez przerwy.

Przedmieście Vesle jest stosunkowo najmniej zniszczone, wszystkie jednak domy nie posiadają szyb. Lecz już po za bramą paryską i mostem ponad kanałem, obraz zniszczenia zwiększa się, ulice zawalone są gruzami.

REIMS PRZED ZNISZCZENIEM.



WAŻNIEJSZE BUDOWLE.

1. Kościół Saint Remy. 2. Katedra. 3. Plac Royal. 4. Stare domy na Rynku. 5. Ratusz.

Główna ulica rue de Vesle i place Royale, przedstawiają się, jak po trzęsieniu ziemi. Ocalała tylko słynna statua Ludwika XV na koniu, którą obłożono worami z piaskiem.

Daremnie poszukuje się całego domu. Runął również przepiękny teatr. Z innych gmachów, jak liceum, muzeum ruiny. Najmniejszemu stosunkowo uszkodzeniu uległ oryginalny La maison des mucisiens w rue de Tambour, — dom pochodzący z 16 wieku, zakupiony przez miasto jako muzeum. Z ratusza pozostała tylko fasada, hale są zrujnowane, jak również wszystkie hotele i najstarsze ulice miasta.

Tu i owdzie wygasają do reszty pożary. Z dawnych mieszkańców pozostali tylko nieliczni.

Od czasu do czasu zabrzmią głucho kroki wchodzących oddziałów, czasem nad miastem przeleci eskadra samolotów. Są to jedyne oznaki życia, jakie wyczuć można w dzisiejszem Reims.

Pauza na froncie zachodnim

Genewa, 21 czerwca.

Dzienniki francuskie wyrażają przekonanie, że obecna pauza na froncie zachodnim długo nie potrwa.

„Temps" niemiecką ofensywę wcale nie uważa za skończoną. Nastała obecnie przerwa, która ma posłużyć do przegrupowania sił. Jak długo jednak to potrwa i gdzie nastąpi najbliższe uderzenie?

Jednolite **dowództwo wojskowe koalicji musi brać pod rozwagę wszelkie możliwości** i wyzyskać obecną pauzę na ściągnięcie rezerw i wogóle na umocnienie się.

„Journal des Débats" pisze:

Stawiano ostatnio różne hypotezy. Nie chcemy o tem pisać, jednak musimy zaznaczyć, że musimy przedewszystkiem utrzymać stanowiska, które są w naszych rękach i uniknąć obsadzenia przez wroga pewnych okolic, których utrata mogłaby pociągnąć za sobą fatalne konsekwencje.

Pomoc amerykańska okaże się wystarczającą jeżeli się przy tych punktach utrzymamy — zamała gdy je będziemy musieli oddać.

„Nouvelliste de Lyon" maluje straszliwe spustoszenia koło Compiègne i niesłychane napięcie walk, jakie toczyły się w tych okolicach.

Niezależny kościół ukraiński.

Kolonja, 21 czerwca.

„Kölnische Volkszeitung" donosi z ukraińskiego źródła z Berlina, że 20 czerwca rozpoczęła się w Kijowie ukraiński synod kościelny.

Przedmiotem obrad będzie uniezależnienie ukraińskiego kościoła od rosyjskiej cerkwi prawosławnej.

Synod pozatem zadecydować ma o autokefalji, czyli zupełnej niezależności ukraińskiego kościoła prawosławnego.

Operacje przeciw Czechom w Rosji.

Sztokholm, 21 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: Dowódca operacyj wojennych przeciwko Czecho - Słowakom gen. **Miasnikow wydał rozkaz zaaresztowania i rozstrzelania wszystkich osób, przyjmujących udział w ruchu kontr-rewolucyjnym** w sferze frontu bojowego, przedewszystkiem zaś na przestrzeni od Symbirska do Syzrania. Te same środki stosowane będą przeciwko osobom, które pomimo zakazu usiłować będą przekroczyć Wołgę pod Samarą.

Donoszą, że **Czecho - Słowacy, uszkodziwszy Samarę przez bombardowanie,** zastosowali terror przeciwko czerwonej gwardji i członkom zarządu miasta, których rozstrzelano. Proklamowano konstytuantę.

Oddziały gen. Dutowa, które przyjmowały udział w organizowaniu białej gwardji, spełniają służbę policyjną. Zdaje się, iż kontrrewolucjoniści nie liczą się z możliwością utrzymania miasta, gdyż opróżniają wszystkie departamenty.

Naczelna inspekcja wojenna donosi z placu boju, że **wojska Sowietów pod dowództwem Podwojskiego wkrótce wyzwolą Samarę i że ruch czesko - słowacki zostanie stłumiony.**

Stosunki aprowizacyjne w Wiedniu.

Wiedeń, 21 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Do „Wiener Mittagszeitung" komunikują ze sfer miarodajnych, że wdrożona natychmiast akcja, mająca na celu poprawę stosunków aprowizacyjnych **może być uważana o tyle za udaną, że przezwyciężono najgorsze.** Obecnie przeprowadzana jest gruntowna reorganizacja całej aprowizacji, przyczem zastosowane będą środki stanowcze. Wskazana jest wielka oszczędność. **Zmniejszenie racji chleba trwać będzie prawdopodobnie 10 dni.**

Ukraińcy w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń, 21 czerwca.

Ukraińskie przedstawicielstwo parlamentarne odbyło tu pod przewodnictwem prezesa Petruszewicza dłuższą konferencję, na której poruszyło następujące uchwały:

„Ze względu na ciężki kryzys parlamentarny, przez Polaków spowodowany, którzy kryzys ten wyzyskują dla swych celów imperjalistycznej polityki aneksji **ukraińskich terytorjów Chełmszczyzny,** Podlasia i **Galicji wschodniej** — ażeby skłonić rząd austrjacki do zerwania układów zawartych z państwem ukraińskiem — pełne zgromadzenie ukraińskiego przedstawicielstwa parlamentarnego stawia następujące przedwstępne warunki swej współpracy w parlamencie austrjackim:

Zabezpieczenie ze strony czynników miarodajnych że:

„1) układ pokojowy, zawarty w Brześciu Litewskim bezwzględnie będzie dotrzymany;

2) **będzie spełnione dawne żądanie narodu ukraińskiego w Austrji w kierunku utworzenia osobnego ukraińskiego kraju koronnego z ukraińskich części Galicji i Bukowiny".**

Ukraińska reprezentacja parlamentarna oświadcza się za zwołaniem parlamentu. Gdyby to jednak miało nastąpić za cenę żądań stawianych przez Polaków, natenczas byłaby ukr. reprezentacja parlamentarna zmuszona przejść do najostrzejszej opozycji i tak w parlamencie jak i poza nim stosować najbardziej skuteczne środki walki w obronie zagrożonych swych praw narodowych".

Rozwiązanie austro-polskie.

Frankfurt n. M., 21 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Wiedeński korespondent „Frankfurter Ztng." donosi, że obecnie t. zw. austro - polskie **rozwiązanie kwestji polskiej niema żadnych widoków.**

Konferencja pokojowa rosyjsko-ukraińska.

Kijów, 21 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Ostatnie posiedzenia konferencji pokojowej rosyjsko - ukraińskiej poświęcone były sprawom granic. **Ukraińcy opierali się przy tem, aby uznano Krym za część składową państwa ukraińskiego, natomiast Rosjanie zaproponowali kompromis: rozstrzygnęcie tej sprawy** przez referendum ludności krymskiej.

Delegat Białorusi w Kijowie.

Kijów, 21 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Nadzwyczajny poseł białoruski Skirmunt konferował z ukraińskim ministrem spraw zagranicznych, przyczem stwierdzono, iż nie ma żadnych punktów sprzecznych.

Skirmunt wyraził nadzieję, iż Niemcy wkrótce uznają państwowość Białejrusi.

Rząd francuski zachwiany.

Bern, 21 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

„Populaire du Centre" donosi, że usiłowania Clémenceau wciągnięcia Briand'a i Barthou do gabinetu nie powiodły się z powodu ich odmownego stanowiska.

Znów zaczynają mówić o upadku Clémenceau.

Briand i Barthou rywalizują ze sobą o fotel prezesa ministrów, niemniej przeto nie jest wykluczonem skoordynowane ich działanie i utworzenie wspólnego gabinetu.

Blisko 3 miljony strat francuskich.

Genewa, 21 czerwca.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Rząd francuski unikał dotychczas bojaźliwie podawania krwawych strat Francji w wojnie powszechnej. Dlatego tembardziej na uwagę zasługują pewne dane, jakie podał pełnomocnik francuski w Ameryce, Tardieu, w okolicznościowej mowie.

Francuskie terytorjum nieobsadzone przed marcową ofensywą przez Niemców liczyło ludności 35 miljonów, z czego 7 i pół miljona ludzi pod bronią i półtora miljona zajętych w fabrykach amunicji.

Straty wynoszą 2.600.000 w zabitych i wziętych do niewoli, z czego połowa, a więc 1.300.000 samych zabitych.

Obecnie w strefie wojennej stoi cokolwiek mniej niż 3 miljony Francuzów.

Anglja a żegluga holenderska.

Berlin, 21 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa:

Eskadra rządu holenderskiego, która miała dziś zrana udać się do Indyj holenderskich, nie może narazie rozpocząć swej podróży z powodu trudności, które wynikły przy sporządzeniu dokumentów podróży. Rząd holenderski oświadczył, że eskadra użyta zostanie jedynie dla oficjalnych celów rządu holenderskiego, pozostających w związku z kolonjami holenderskiemi i, że rząd holenderski godzi się na przejrzenie dokumentów, lecz nie będzie tolerował rewizji okrętów.

Jednocześnie ukazał się półurzędowy artykuł w „Daily Expres", który przytoczywszy całą masę kłamstw i podejrzeń co do komunikacji pomiędzy Niemcami a Belgją przez teren holenderski oświadcza, że Anglja ma prawo rewidować wszystkie okręty bez wyjątku. Rewizja owych okrętów jest konieczna. Decyzja ta zdaje się zapadła w gabinecie londyńskim dopiero po ostrych walkach, gdyż eskadra miała wyjechać dziś o godz. 10-ej zrana, zaś w ostatnich dniach liczono tu z pewnością na to, że Anglja unikać będzie zastosowania ... owego pogwałcenia prawa.

Dualizm i subdualizm.

Głos „Neue Zürcher Zeitung“.

„Neue Zürcher Zeitung“ przynosi w jednym z ostatnich numerów ciekawą korespondencję z Wiednia na temat stosunków prawno-politycznych w monarchji habsburskiej.

Historyk francuski Sorel — pisze dziennik szwajcarski — ukuł swego czasu następującą maksymę: „W dniu, w którym sprawa bałkańska zostanie rozwiązana, stanie Europa przed sprawą austrjacką“. Chwila ta obecnie nadeszła. Sprawa bałkańska została już w zasadzie rozwiązana, a to przez usunięcie wpływów rosyjskich na południowym-wschodzie Europy, jakoteż przez wzrost potęgi bułgarskiej, która stała się obecnie przodującą tam potęgą. Wobec tego, że wpływy serbskie zmniejszyły się wielokrotnie i odnowić się mogą już tylko w zmienionej postaci, dla pokoju na Bałkanie niezbyt groźnej, uważać należy sprawę bałkańską za istotnie załatwioną. Z kolei wysuwa się więc na plan pierwszy sprawa przebudowy monarchji austrjacko-węgierskiej.

Z początkiem wojny sądzono, że nastąpi ona w formie stworzenia trjalizmu; dziś plan ten rozbił się, a to przedewszystkiem o opór Węgier. Zrodziła się natomiast myśl nowa, myśl subdualizmu. Jak się zdaje forma subdualistyczna jest najodpowiedniejszą do rozwiązania tych wszystkich problemów, które wielka wojna na terytorjum habsburskiem wyłoniła.

Bezpośrednią przyczyną projektu była sprawa południowo - słowiańska. Dziś już niema nikogo, ani w Austrji, ani na Węgrzech, któryby nie uznawał konieczności jej rozwiązania. Przyznał to zresztą dr. Seidler i dr. Wekerle. Południowi Słowianie znajdują się w korzystnem położeniu, a to z tego powodu, że terytorjum ich jest etnograficznie zwarte tak, że pod względem obszaru można będzie znaleźć łatwo zadowalające wyjście. Są oni więc w sytuacji o wiele lepszej, niż np. Czesi, których kresy zamieszkane są przez Niemców.

Południowi Słowianie postawili już swój program. Pod adresem monarchji skierowana jest deklaracja z 30 maja 1917 r., program „międzynarodowy“ skrystalizowany jest w manifeście, wydanym na Korfu w lipcu 1917 r. Można mieć o tych deklaracjach różne pojęcie, w każdym jednak razie dowodzą one, że sprawa południowo - słowiańska istnieje i że jaknajszybciej musi być załatwiona.

Któż to są południowi Słowianie? Zaliczamy do nich Słoweńców w południowej Styrji, w południowej Karyntji, Krainie i Pobrzeżu, Kroatów w Kroacji, Slawonji, Dalmacji i Istrji, a dalej mieszkańców Bośnii i Hercegowiny. (Autor artykułu wylicza tu tylko Słowian pol., mieszkających w obrębie monarchji austrjacko - węgierskiej). Ci południowi Słowianie znajdują się dzisiaj, jak wiadomo, w trzech państwach. Słoweńcy przynależą do Austrji, Kroaci częściowo do Korony św. Szczepana, częściowo do Austrji, mieszkańcy Bośnii i Hercegowiny wreszcie do terytorjum obu państwom wspólnego.

Najtrudniej będzie zadowolić Słoweńców. Osiadli są oni na obszarze wiodącym z Wiednia do Adrjatyku, przez kraj ich przebiega linja kolejowa wiedeńsko - trjesteńska, do której nawet w tych dniach buduje się linję równoległą, i linja wiedeńsko-monachijska, etnograficznie zmieszani są z Niemcami tak, że o wydzieleniu ich z Austrji myśleć nie można. Stanowić oni mogą najwyżej enklawę państwa południowo-słowiańskiego w Austrji. Wszystkie inne natomiast terytorja południowo-słowiańskie monarchji możnaby złączyć w jedną całość poddaną pod suwerenność Węgier, jednakowoż z szeroką autonomją. Gdyby stosunki na to pozwalały, możnaby do obszaru tego przyłączyć także i niepodległą dotąd Serbję. W ten sposób zadowolonoby w formie subdualizmu życzenia narodowe południowych Słowian.

Terytorjum Węgier wzrosłoby przez wcielenie krajów południowo - słowiańskich Austrji, jako też Bośnii i Hercegowiny o 68,986 klm. kwadr. z 3,188,000 mieszkańców. Jakąż kompensatę dostanie za przyrost ten Austrja? Mógłby nią być — pisze „N. Z. Z.“ — subdualizm polski. Przez przyłączenie Królestwa Polskiego do Galicji i stworzenie z tych dwóch krajów autonomicznego terytorjum, pozostającego w analogicznym do Austrji stosunku, jak południowa Słowiańszczyzna do Węgier „zrekonstruowaną zostałaby równowaga między obu połowami monarchji.

Oto więc jakby wedle tego projektu wyglądała struktura państwa Hbsburgów.

Całość nosiłaby nazwę monarchji austro - węgierskiej. Składałaby się ona: 1) z cesarstwa austrjackiego dzielącego się na: a) austrjackie kraje dziedziczne, b) zjednoczone Królestwo Polskie z Galicją, 2) z Korony św. Szczepana, dzielącej się znowu na a) Węgry właściwe, b) WielkoKroację (względnie Wielko-Kroato-Serbję).

Państwa subdualistyczne miałyby własne parlamenty i zastąpione byłyby w Wiedniu, względnie w Budapeszcie tylko przez specjalne komisje dla spraw wspólnych.

Autor artykułu zaznacza, iż są to wszystko narazie projekty, które jednakowoż zasługują na specjalną uwagę.

Sforsowanie Isonzo.

Na podstawie obecnego położenia strategicznego na froncie południowo - zachodnim, należy oprzeć wszelkie wnioski co do akcji jaka podjęta tam zostanie, lub została czy to ze strony wojsk włoskich, czy też austrjacko-węgierskich. Ponieważ rozpoczęła się właśnie ofensywa austrjacko - węgierska, będzie zatem na czasie rzucić okiem wstecz, na wypadki, które rozwinęły się z początkiem dwunastej bitwy nad Isonzo.

Linja Isonzo, na przestrzeni od morza Adrjatyckiego przez Gorycję do Tolmeinu była główną linją bojową Włochów we wszystkich jedenastu bitwach, albowiem chodziło Włochom przedewszystkiem o zdobycie Gorycji i Trjestu. Przestrzeń Tolmein — Karfreit Saga, nad którą ciągnęły się później obustronne stanowiska, zagina się prawie prostokątnie i oddawna stanowiła kłopot Cadorny. Tam ciągnęło się skrzydło północne jego frontu gorycyjskiego, a walki staczane przez Włochów u przyczółka mostowego Tolmein, na Mrzli Vrh, Vrsic i w kotlinie Flicz są niezapomnianemi. Walki te miały jednak na celu bardziej zabezpieczenie skrzydła włoskiego, aniżeli większe zamiary ofensywne.

Wogóle cały front posiadał dla Włochów nieszczęśliwą formę. Był mianowicie zanadto wydęty, a silne natarcie na którymkolwiek punkcie groziło runięciem całego frontu. Im bliżej Gorycji następowało natarcie, tem niebezpieczniejszem stawało się ono dla Włochów, albowiem główna siła natarcia tego skierowywała się jednocześnie na skrzydła i tyły, wgniatając je w cieśninę doliny Isonzo, krępując swobodę poruszeń. W taki sposób odcinek frontu Flicz — Tolmein stał się piętą Achillesową ugrupowania Włochów. Sytuacja nad Isonzo była podobną do sytuacji podczas przełamania frontu galicyjskiego pomiędzy Tarnowem a Gorlicami. Również tam front zaginał się prawie prostokątnie i również stamtąd nastąpił prawie śmiertelny udar wymierzony Rosjanom.

Po przybyciu na front południowo-zachodni dywizyj niemieckich pod dowództwem generała Belowa, w dniu 24 października 1917 r. pomiędzy Flicz a Tolmeinem rozpoczęła się wielka bitwa zaczepna. Przełamanie frontu powiodło się znakomicie. Z błyskawiczną szybkością wojska państw centralnych przedarły się przez Isonzo, pokonały Włochów, obsadziły ciągnące się na południu dominujące nad dolinami wzgórza i zniszczyły armję włoską pod wodzą generała Capello.

Główne natarcie skierowane było na południe. Fatalnemi dla Włochów okazały się sukcesy ich osiągnięte w dziesiątej i jedenastej bitwie nad Isonzo, mianowicie usadowienie się oddziałów księcia Aosty na wzgórzach na wschodzie od Isonzo, pomiędzy Tolmeinem a Gorycją, na płaskowzgórzu Kal, aż do Monte Santo. Pomiędzy oddziałami temi a posuwającemi się na zachodnim brzegu Isonza wojskami niemieckiemi i austrjackiemi ciągnęła się dolina Isonza. Poprowadzony na Kalu w kierunku wschodnim kontratak włoski nie osiągnął zamierzonego celu już choćby dlatego, iż skierowany został w fałszywym kierunku.

Tymczasem dały się odczuwać skutki ofensywy na głębokość, w kierunku na prawo i na lewo. Front włoski załamał się. Na głębokość sprzymierzeńcy posunęli się do Cividale, które zajęto 28 października i do Udine. Z prawej strony załamał się nieprzyjacielski front karyntyjski, zaś z lewej gorycyjski. Tego samego dnia wojska austrjacko - węgierskie odzyskały Gorycję. Już w dniu 1 listopada środkowy i dolny bieg Tagliamento wpadł w posiadanie Austrjaków. Uprzednio powiodło się Włochom umknąć przed katastrofą, jaka groziła im pomiędzy przyczółkami mostowymi Codroipo a Latisana. Wojska sprzymierzone odcięły i wzięły do niewoli przeszło 60,000 Włochów.

Rozumie się samo przez się, iż armje austrjacko - węgierskie z nad Isonzo i z frontu karyntyjskiego jednocześnie rozwinęły pochód, zagrażając Włochom od północy i od południa. Włosi nie zdołali utrzymać się ani nad Tagliamento, ani też nad Livenzą. Dopiero nad dolnym biegiem Piavy udało się im uszykować nanowo.

Przypuszczano powszechnie, iż logicznem następstwem rozwijających się operacyj będzie niespodziewany atak tyrolskiej grupy wojsk sprzymierzonych, które wysunęłyby się z sektora południowo - wschodniego i zniszczyły siły bojowe Włochów. Stało się jednak inaczej. Oczekiwanego natarcia dokonała armja gen. Krauze, która przedarła się z kotliny Flicz poprzez górną Tagliamento do górnej doliny Piave i ułatwiła pochód fedmarszałkowi v. Conradovi poprzez płaszczyzny górskie. Wojska generała Krauze posunęły się zwycięsko między Brentą a Piavą na teren Grappy, przyczem akcja uwieńczona została zdobyciem w miesiącu grudniu Monte Grappa, oraz zejściem na równinę Bassano. Natomiast, z powodu piętrzących się trudności, na górzystym froncie tyrolskim operacje rozwijały się bardzo powoli. Dopiero w grudniu powiodło się tam wojskom austrjackim zdobycie obszaru Meletta i rozszerzenie terenu nad Brentą, oraz nieco w kierunku południowym. Od tej chwili linja frontu austrjackiego ciągnęła się od Asiago nad Brentą pod Valstagna, następnie poprzez teren Grappy aż do Piavy pomiędzy Guero i Fener, a stąd wzdłuż wschodniego brzegu Piavy aż do morza.

Kampanja jesienna 1917 roku osłabiła znacznie wojsko włoskie. Pomijając krwawe straty, Włosi utracili kilkaset tysięcy jeńców, tysiące dział i niesłychaną ilość materjału wojennego. Alpy zdobyto i przedostano się na równinę wenecką. Uporządkowanie pobitych wojsk włoskich można było przeprowadzić tylko pod ochroną angielskich i francuskich wojsk pomocniczych. Również i straty moralne nie dadzą się ocenić.

Minęło od tej pory pół roku. Bezsprzecznie, Włosi wykorzystali ten czas, zdołali zagoić swe rany, zreorganizować armję i przygotować ją do skutecznej akcji zaczepnej lub obronnej.

W takich warunkach rozpoczęła się w dn. 15 b. m. nowa ofensywa austrjacko - węgierska, przyczem okazało się, że i Włosi byli gotowi do podjęcia ofensywy. Z tego powodu wywiązała się na większej części frontu włoskiego wielka i nadzwyczaj krwawa bitwa, która trwa bez przerwy do dnia dzisiejszego.

Dybienko pod kluczem.

Nawet rosyjski „rząd komunistyczny“ miał dość ekscesów swego ministra marynarki, zwykłego żołnierza floty, obywatela Pawła Jefimowicza Dybienki. Obywatel ten siedzi dziś pod kluczem wraz z panią Kołłątajową, która zasłynęła niedawno, jako minister opieki publicznej na brzegach Newy. Mniejsza zresztą o tę damę, tymczasowo będącą żoną p. ministra marynarki, bo o rozwód dziś w Rosji zupełnie łatwo. Natomiast bohaterskie czyny samego Dybienki kwalifikują się do romansu kryminalnego, a popełnił je Dybienko w urzędowym charakterze obrońcy m. Narwy przed najściem Niemców.

Właśnie to obrona Narwy, a raczej jej sposoby, stały się przyczyną oddania p. Dybienki pod sąd, zaś urzędowy organ Rady komisarzy ludowych „Izwiestja“ wydrukował 4 maja ogromny akt oskarżenia przeciwko Dybience, sporządzony przez bolszewickie kolegjum urzędowe. Akt czyta się, jak Opis życia rozbójników w Texasie, albo Meksyku.

Gdy Niemcy zbliżali się od Rewla do Narwy, rewolucyjny komitet obrony Petersburga polecił p. Dybience, mającemu pod sobą tysiąc marynarzy, aby natychmiast wraz z innemi oddziałami zorganizował obronę Narwy, a do pomocy mu dodano starego gen. Parskiego. Dybienko mianował szefem swego sztabu niejakiego Pawłowa oraz dobrał jeszcze niejakiego Godlewskiego (typ kryminalisty, jak go nazywa akt oskarżenia).

Ponieważ ta trójka z powodu swego nieuctwa nie miała żadnego wyobrażenia o taktyce i strategji, a z gen. Parskiego kpiła, przeto Narwa wpadła w ręce Niemców bez długich zachodów. Albowiem Dybienko w taki sposób prowadził jej obronę, że swoją „armję“ skierował na ten flank, gdzie Niemców nie było, natomiast ogołocił drugi flank, gdzie Niemcy nacierali. Nadto w trakcie samej operacji, a nawet wraz z jej początkiem, Dybienko opuścił Narwę i nieszczęśliwi obrońcy nie mogli w żaden sposób znaleźć swego wodza. To też, gdy artylerja niemiecka zaczęła „namacywać“ pośpiesznie wykopane rowy strzeleckie „czerwonej armji“, cała ta tłuszcza ruszyła z powrotem do Petersburga. Niemcy, gdyby chcieli, mogliby bez przeszkody wejść za nią do stolicy Rosji.

Wojskowe zdolności p. Dybienki i jego męstwo okazały się przeto zupełnie godnemi „kary rewolucyjnej“; ale przytem wyszły na jaw i takie czyny nieuczonego wodza, które stawiają go narówni z rozbójnikami. Dybienko wyobrażał sobie, że strzelać należy nie do wroga, ale przedewszystkiem do swoich. Uznał się za jednoosobowego dyktatora i wraz z Godlewskim ogłosił urzędownie „czerwony teror“.

Jadąc do Narwy, zażądał w Petersburgu z rewolwerem w ręku wagonu 1 klasy; podjeżdżając do Jamburga, rozstrzelał bez śledztwa sądu dwóch żołnierzy Gnojewa i Szyjenkę, którzy uklękli i błagali go o życie. Ktoś mu powiedział, jakoby ci dwaj żołnierze „pędzili wódkę“, a że to jest grzech prze-

---

3)

Za kordonem bolszewickim.

(Dokończenie).

W tych warunkach życie kolonij polskich w obu stolicach nie może toczyć się, nawet w przybliżeniu, po normalnych torach. W Petersburgu panuje zastój niemal zupełny. Kursy uniwersyteckie pracują bardzo słabo, pomimo wysiłków zarówno kolegjum profesorskiego, jak i młodzieży, która w momentach najcięższych przeżyć dla miasta, starała się nie dopuścić do zamarcia uczelni i zapełniała audytorja w chwilach, gdy przechodziło się ulicami z narażeniem życia. Ruch wydawniczy ustał zupełnie. Ustało również życie organizacyjne. Dawne organizacje żyją jeszcze tylko dawnym rozpędem. Organizacje ratownicze, po odmówieniu zasiłków ze strony rządu, prowadzą żywot suchotniczy, zamykając szkoły i ochronki. Wśród moskiewskiej kolonji polskiej panuje przynajmniej ruch silniejszy, do którego ożywienia przyczynia się przeniesienie do Moskwy szeregu polityków polskich, którzy przebywali dotychczas w Petersburgu. Konjunktury polityczne jednak, zarówno w Petersburgu, jak i w Moskwie są korzystne jedynie dla polityków w stylu p. Kozłowskiego i dla ugrupowań, które idą bezwzględnie na rękę czynnikom obcym, a dla stronnictw, stojących na gruncie istotnie narodowym dla myśli i idei narodowych niema miejsca.

Odbywanie podróży wśród zupełnie zdezorganizowanego porządku kolejowego, braku wagonów osobowych, przy zniszczeniu lokomotyw, należy do przedsięwzięć już nie wysoce ciężkich, ale wprost niebezpiecznych. Służba kolejowa przeżywa najcięższe chwile pod terorem bolszewików i żołdactwa, które tysiącami zalega większe stacje, przewożąc zrabowane mienie, by je sprzedać po cenach spekulacyjnych. „Mieszoczniki“ to istna plaga transportu. Setki ich z workami w ręku zalega wagony, wyrzuca brutalnie publiczność, niszczy urządzenie wagonów, tak, że już teraz stale nie kursują wagony I-ej i II-ej klasy. Wsiadanie do pociągu należy do najuciążliwszych przedsięwzięć. Całemi godzinami odbywa się to wsiadanie wśród przekleństw, krzyków i walki, wśród huku wystrzałów rewolwerowych. Zwycięża, kto silniejszy. Podanie bagażu do wagonu kosztuje w Moskwie od 20 do 40 rubli, a kwota ta dziwić nie może, jeśli się zważy, że podający bagaż często ryzykuje życie.

Jadąc jako delegat poselstwa duńskiego — opowiada dalej nasz informator, profesor Pitułko — byłem w posiadaniu dokumentów dyplomatycznych, pozwolenia władzy sowietów i prawa na miejsce w wagonie legacyjnym. Zdobywałem miejsce w wagonie na dworcu Kurskim półtrzeciej godziny.

Wały nieczystości pokrywają stacje, lokale restauracyjne to istne stajnie. Jeśli zdarzy się, że gdzieś podają ciepłą strawę, to zwykle bez noży, widelców, łyżek i łyżeczek. Nawet na większych węzłach stacyjnych w obrocie kilka łyżeczek do herbaty, a pozatem drewniane łyżki, które dawniej kosztowały pół kopiejki. Właściciele bufetów tłómaczą, że wszystkie serwisy „towariszczi“ zabrali na pamiątkę.

Służba kolejowa wszelkiej kategorji sterroryzowana, pod ciągłą grozą utraty życia od kuli, spełnia apatycznie swe ciężkie obowiązki, patrząc z lękiem na rozbestwione masy. Wozy pocztowe stale ulegają rozbiciu. To też nikt pieniędzy ani towaru nie posyła ani pocztą ani koleją. Zresztą zarządy kolejowe nie biorą żadnej odpowiedzialności za przewóz towaru. Wzdłuż linij kolejowych piętrzą się masami resztki poczty z rozbitych wagonów, owe niedoszłe listy, wśród których gdzieniegdzie grzebie analfabeta w szynelu, szukając przesyłek wartościowych wśród kup rozrzuconych listów.

Dla podróżnego, który przywykł oceniać wartość dobra publicznego normą sumienia zachodnio - europejskiego, widoki to okropne i odrażająca świadomość braku wszelkiej pewności i bezpieczeństwa, gdzie powszechne i osobiste dobro wchodzi w grę. Odruchowo mózg pracuje i pyta: kiedyż to wszystko, kiedyż ta zmora, gniotąca jaźń ludzką „mole ruit sua?..“

— — — — — — — — —

W miarę zbliżania się ku frontowi walczących wojsk ustaje wszelki ruch pasażerski, znikają ostatnie chyłkiem przeciskające się postacie, odziane w podwójnie brudny szynel, a zwiększa się wrzaskliwy, niesmaczny tupetem i brutalny w obejściu materjał wojsk sowieckich.

Wszystko, co dawne carskie „naczalstwo“ miało w sobie wstrętnego i gburowatego, wszystko to w spotęgowaniu ujawniają na każdym kroku przedstawiciele i obrońcy nowego porządku. Widać niesłychane rozmiłowanie się w lokalnej władzy. Owe charakterystyczne dążenie do zróżniczkowania się w jaknajdrobniejsze organizmy władzy, cechuje rzekomo jednolitą organizację bolszewizmu. Dla „towarzyszów“ w Moskwie nie obowiązują dokumenty „towarzyszów“ z Petersburga, w Kursku tracą swe znaczenie papiery sowietów moskiewskich, w Charkowie kurskich i t. d. i t. d. Widać jakby wysilone dążenie do osiągnięcia maximum władzy w każdem odrębnem ogniwie. Dwa lub trzy zepsute kulomioty i kilkunastu żołnierzy, czasem kilkunastu wyrostków, ładujących ustawicznie karabiny i strzelających „dla wprawy“ gdzie się podoba, to już „okręg wojskowy“. Jest tu i „gławnowierch“ i adjutant i „sztatnyj wagon“ i u każdego wejścia do wagonu żołnierz z palcem na cynglu. Żeby dostać się do takiego „gławnowiercha“ trzeba przebyć z pięć instancyj. Każda z nich urywa świstek papieru i pisze jakiś znak niezrozumiały, w każdym razie nie wyjęty z szeregu alfabetów europejskich. Po takim tańcu na prawo i na lewo wchodzi się wreszcie do „wodza“. Bywa nim zwykle jegomość pękaty o fizjognomji semickiej z kilkoma brauningami za pasem, nie rzadko z pasem pocisków kulomiotowych przez ramię. Taki „wódz“ przyjmuje zwykle strony z groźnie nastroszoną miną, odpowiada urywkowemi słowami, naśladując formy „towarzyskie“ dawniejszych lokalnych urzędników, prystawów i t. d. Zwykle odmawia nie słuchając, o co chodzi i nie czytając przedłożonej prośby. Najlepiej w takich razach przyjść z napisaną już w domu „bumagą“ i przedłożyć odrazu do podpisu. Jest to najkrótszy sposób otrzymywania legitymacji, służącej do najrozmaitszych celów. Otrzymuje się zamaszysty ministerjalny podpis, wyraźnie napisaną godność naczelnika sztabu i z taką „bumażką“ można przejechać kilkadziesiąt wiorst dalej.

ciwko rewolucji, więc Dybienko (sam pijany) ukarał śmiercią tych dwu trzeźwych ludzi, czyli kazał dwom swoim marynarzom biedaków zastrzelić (akt oskarżenia nazywa to „prostem morderstwem w biały dzień). Stwierdzono, że Dybienko rozpajał stale swoich marynarzy wódką i sam jawnie się upijał, wskutek czego „przepił“ nawet obronę Narwy.

W pochodzie na Narwę Dybienko zastrzelił dwóch rządców majątków, a to w ten sposób, że kazał im po indagacji zawrócić do domu, poczem strzelił w plecy. W podobny sposób zginął naczelnik jednego z oddziałów czerwonej armji (putiłowskiego) niejaki Graubman, poszlakowany o roztrwonienie. Dybienko, wysłuchawszy jego objaśnień, kazał Godlewskiemu rozstrzelać go. Godlewski przyparłszy Graubmana do płotu, wraz z jakimś marynarzem zastrzelili człowieka niewinnego.

W Narwie bohaterski minister marynarki zastrzelił bez powodu brata nauczycielki. Wogóle strzelano do ludzi, jak do kaczek; praktyka takich „rewolucyjnych rozstrzelań“ stała się tak zwykłą, że w „armji“ Dybienki mówiono: „chwilowo jestem zajęty; jak tylko rozstrzelamy, zaraz służę“. Rozstrzelano np. na stacji Wejmarn księcia Obolenskiego za to, że odezwał się nieprzychylnie o marynarzach Dybienki.

Akt oskarżenia stwierdza dalej, że Dybienko stosował także masowe rozstrzeliwania. W Jamburgu za jednym zamachem rozstrzeliwał do 50 ludzi, a Godlewski, mianowany przezeń „nadzwyczajnym komisarzem Jamburga“, nawet do 100 ludzi. Świadkowie poprostu stracili liczbę egzekucyj.

Jeżeli taki Dybienko mógł być „komisarzem ludowym marynarki“, jeżeli mu powierzano obronę stolicy — świadczy to wyraźnie o tem, że rewolucja bolszewicka korzystała z pomocy typów jawnie zbrodniczych. Wprawdzie teraz, po przeniesieniu się do Moskwy, rząd Lenina zaczął przesiewać swoich działaczy przez sito komisyj śledczych, ale to mało pomoże sprawie. Niekulturalny lud nie może rządzić państwem. Bolszewicki Dybienko jest wymownym tego dowodem, a takich typów, jak on, w Rosji pełno; można twierdzić, że każda gubernja i każdy powiat, a nawet gmina mają swoich Dybienków.

Z życia politycznego.

Przed otwarciem Rady Stanu.

Zapadła już ostateczna decyzja co do otwarcia Rady Stanu. Odbędzie się ono w dniu dzisiejszym przedpoł. Uroczysty akt rozpocznie się solennem nabożeństwem, poczem o godzinie 11-ej w sali Kolumnowej na Zamku nastąpi otwarcie. Ma go dokonać jeden z członków Rady Regencyjnej odczytaniem pewnego rodzaju mowy tronowej, której redakcją zajął się prezydent ministrów dr. Steczkowski. Na mowę tronową odpowie marszałek koronny w imieniu Rady Stanu.

Lista obecnych na sali w czasie otwarcia została już ustalona. Prócz członków Rady Stanu, gabinetu i generalnego sekretarz Rady Regencyjnej ks. prałata Chełmickiego dopuszczeni będą jedynie przedstawiciele prasy.

Asystować otwarciu będą zastępcy państw centralnych przy rządzie polskim, w ich liczbie ze strony Niemiec pp. hr. Lerhenfeld, hr. Hutten - Czapski i p. Żychliński, ze strony Austro - Węgier bar. Ugron, pp. Izkowski i Rosner.

Publiczność na otwarcie nie zostanie dopuszczona.

**
*

Program pierwszego posiedzenia Rady Stanu w gmachu Tow. Kredytowego również został ustalony. Posiedzenie to odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 4. Porządek dzienny obrad podany został w zaproszeniach, rozesłanych przez Marszałka do członków Rady. Na posiedzeniu będzie dokonany wybór dwu wice - marszałków, czterech sekretarzy, jak również i wybór komisji głównej.

Poza komisją rugów, finansowo - budżetową i konstytucyjno - sejmową wyłoniona zostanie zapewne komisja wniosków prawodawczych. Pierwszem jej zadaniem będzie rozpatrywanie projektów prawnych, potrzebnych do przejęcia różnych działów gospodarki państwowej.

**
*

Obradom Rady Stanu przewodniczy marszałek, pod jego nieobecność jeden z wicemarszałków. Wszelkie wnioski, interpelacje, odnoszenie się o głos, zapytania i t. p. zgłaszane będą do laski marszałkowskiej. Marszałek tedy kierować będzie posiedzeniem nie za pomocą dzwonka, lecz laską marszałkowską. Odbiega to od zwyczajów parlamentarnych w Europie, odpowiada jednak polskim rodzimym tradycjom. Głos dzwonka zastąpi stukanie laską.

Kancelarja Rady Regencyjnej zwróciła się była do dyrektora muzeum narodowego p. Gembarzewskiego, ten zaś wykonał projekt laski marszałkowskiej, wzorowanej na lasce, jaką w czasie Czteroletniego Sejmu posługiwał się marszałek koronny Stanisław Małachowski. Laska wspomniana będzie z drzewa, zupełnie bez ozdób, utrzymana w kolorze czarnym.

**
*

Sprawa otwarcia Rady Stanu zajmuje już od szeregu dni bardzo żywo osobistości ze świata politycznego. Odbywają się posiedzenia różnych stronnictw, frakcyj i grup politycznych, dyskutowany jest rozkład sił w Radzie Stanu, możliwość ewentualnych przesunięć nietyle ze względów politycznych ile społecznych i t. p.

Kancelarja Rady Stanu sporządziła listę członków wedle ich przynależności partyjnej. Lista ta nie może być całkiem dokładną ze względu na płynność i niezupełne jeszcze skonsolidowanie się różnych grup, jak nie mniej na owe ewentualne przesunięcia, które jednakowoż będą się mogły dokonać dopiero na samej Radzie Stanu.

W mieście znać ożywienie, zrozumiałe w tak ważnej chwili tuż przed tak ważnem zdarzeniem politycznem. Zjeżdżają powoli członkowie Rady Stanu z prowincji do Warszawy. Kancelarja Rady pracuje z ożywieniem, udzielając zgłaszającym się posłom różnego rodzaju informacyj, wystawiając legitymacie i rozsyłając zaproszenia.

**
*

W pałacu arcybiskupim przy ulicy Miodowej dano obiad na cześć bawiących w Warszawie ks. biskupów, którzy przybyli do stolicy, aby wziąć udział w obradach Rady Stanu jako wiryliści.

**
*

Komunikują nam, że na uroczyste nabożeństwo inauguracyjne z powodu otwarcia sesji Rady Stanu, które odbędzie się dziś 22-go b. m. o godzinie 10-ej rano w katedrze Ś-go Jana: miejsca w prezbiterjum przeznaczone będą wyłącznie dla członków gabinetu i Rady Stanu; przedstawicielom instytucyj społecznych będą rozesłane bilety numerowane do rozszerzonego prezbiterjum; pozostałe pozatem bilety do nawy głównej wydawane będą w piątek od godziny 4—6 popoł. przez biuro Rady Stanu w gmachu Tow. kredytowego m. Warszawy. Do naw bocznych wstęp wolny bez biletów.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ o rozwiązaniu kwestji polskiej.

W organie kanclerskim poświęca Oskar Müller ostatni przegląd tygodniowy polityczny w zupełności podróży hr. Buriana do Berlina i Wiednia, a w szczególności sprawie polskiej. Jak wiadomo, przybył hr. Burian do Berlina z koncepcją austro-polskiego rozwiązania, jako podstawą rozwiązania kwestji Europy środkowej.

„Plan ten, pisze autor, stoi w konstrukcyjnem przeciwieństwie do projektów przygotowanych i przedłożonych w Niemczech, gdyż według doświadczeń niemieckich właśnie sprawy gospodarcze największą nastręczają trudność przy ostatecznem sformułowaniu traktatu sojuszniczego. To też sprawy gospodarcze nie powinny schodzić na drugi plan przed kwestjami politycznemi i nie powinny opóźniać pracy nad budową Europy środkowej. „Sprawa polska“, pisze autor, jest sama w sobie tak trudnem dziełem, że z niemieckiego punktu widzenia nie byłoby praktycznem, uważanie jej za punkt wyjścia całej pracy, gdyż inaczej pożądane z obu stron przyśpieszenie byłoby narażone na szwank.

Państwa koalicyjne chcą pozbawić państwa centralne korzyści, jakie przyniósł im oręż, chcą je po wojnie ekonomicznie zgnębić. Obroną przed ewentualnemi skutkami wojny ekonomicznej ma być zacieśnienie przymierza, stworzenie związku Europy środkowej, doprowadzenie czemprędzej do porozumienia gospodarczego Austro - Węgier i Rzeszy niemieckiej. W tej dziedzinie porozumiano się też z hr. Burianem, zaś dalsze układy prowadzone będą po zdaniu raportu przez kanclerza cesarzowi Wilhelmowi w głównej kwaterze.

Najbliższy czas przyniesie zatem żywszy udział opinji publicznej w dyskusji nad obiema sprawami, t. j. nad przymierzem gospodarczem i nad przyszłem ukształtowaniem się Polski. To pewna, że co do pierwszej sprawy dyskusja przyniesie pożądane wyjaśnienie sytuacji, czego atoli nie można powiedzieć w odniesieniu do sprawy polskiej. W tej sprawie krzyżują się bowiem nietylko najróżnorodniejsze interesy państwowe Niemiec, Austro - Węgier, Polski, Ukrainy, Galicji wschodniej — lecz interesy te są przytem nierzadko sprzeczne, a w dziedzinie gospodarczej niekiedy nieuchwytne.

Tymczasem mąż stanu ma granice ściśle zakreślone: Życie polityczne narodu może być przez nieznaczne prawie przesunięcie swego czynnika siły prowadzone na niebezpieczne tory, z których niepodobna już go cofnąć.

Przywłaszczenie lub oddanie terytorjów jest zatem jedną z najbardziej odpowiedzialnych czynności męża stanu i nie bez powodu większa część konstytucji szczególny nacisk kładzie na nienaruszalność terytorjum państwowego. W kwestji polskiej komplikuje się owa trudność jeszcze przez to, że chodzi o stosowną decyzję nie jednego tylko państwa. Polska ma bowiem wejść w stosunek do obu państw centralnych i to w ten sposób, aby to odpowiadało interesom całości, t. j. interesom wszystkich w Europie środkowej interesowanych państw.

Kwestja polska była po rozbiorach zrazu wspólną obu mocarstwom centralnym, atoli z czasem dla każdego z nich odmiennego nabrała znaczenia i innej formy, aż doprowadziła w Austrji do idei tryalizmu, mającego zapewnić Niemcom austrjackim przewagę w monarchji. Atoli w Niemczech, gdzie zrazu odnoszono się sympatycznie do tej koncepcji, a przynajmniej nie wręcz odpornie, zrozumiano ostatecznie jej niebezpieczeństwo, a co zatem idzie, wzrósł opór przeciw t. zw. austro-polskiemu rozwiązaniu. Wyraziło się to w tem, że hr. Burian, który w kwaterze głównej zastrzegł był sobie zajęcie stanowiska w tej kwestji, obecnie, wzmocniony poparciem opinji publicznej swych krajów, przedłożył w Berlinie projekt galicyjsko - polskiego wyodrębnienia, podczas gdy Niemcy ostatecznie zżyły się już z pojęciem, że Polska musi powstać w inny sposób.

Wątpliwości niemieckie co do kwestji rozwiązania austro - polskiego wypływają tak z krytycznej oceny nadziei, przywiązywanych w Austrji do ewentualnego układu stosunków narodowościowych w monarchji po odseparowaniu Polaków, jak i z baczenia na interes własny niemiecki. Rachuby na wzmożenie się wpływu niemieckiego wydają się płonne, gdyż nikt nie może zapewnić, że Polacy przyszłego trjalistycznego państwa nie staną się ostoją aspiracyj czeskich, a oznaki takiego czesko - polskiego porozumienia już dziś dają się zauważyć. Postawa Czechów jest bezwzględnie antyniemiecką, postawa Polaków zaś nie jest tego rodzaju, aby Niemcy mogły wziąć odpowiedzialność przed narodem za powzięcie brzemiennych w następstwa decyzyj na tej podstawie jedynie, iż istnieje możliwość zorjentowania się Polski w kierunku Europy środkowej. Nie można zresztą twierdzić, żeby połączenie Galicji z Królestwem było naturalną koniecznością, i że należałoby je przeprowadzić z pominięciem wszelkich innych sposobów tworzenia państwa polskiego, gdyż Galicja jako taka przecież nie przedstawia się jednolicie pod względem narodowościowym.

Koniec końcem, Polska powstała z połączenia Galicji z Królestwem, a do której grawitowaliby Czesi, stanowiłaby większe niebezpieczeństwo dla istnienia Rzeszy Niemieckiej, niż nawet carska Rosja. To też zrozumiałe są trudności, jakie z obowiązku uprzytomnić należy rządowi wiedeńskiemu.

Jednem słowem: zdaje się, iż trzeba znaleźć nie takie rozwiązanie kwestji polskiej, jakieby odpowiadało w głównej mierze interesom tylko polskim lub jednego ze współdziałających państw, lecz takie, któreby zagwarantowało interesy obu sprzymierzonych, to znaczy: należy znaleźć i przeprowadzić rozwiązanie środkowo - europejskie. A w tym wypadku interesy obu państw centralnych są identyczne.

Postulat niemiecki takiego zabezpieczenia granicy wschodniej, w ten sposób, aby przyszła Polska nie stanowiła niebezpieczeństwa dla Rzeszy, winien być przeprowadzony już przy budowaniu i ustalaniu państwa polskiego, co zarówno leży w interesie Rzeszy, jak i Austro - Węgier. To było też punktem wyjścia dla pomysłu pogłębienia sojuszu obu państw centralnych i nierozsądnem byłoby przeoczyć go w tak ważnej kwestji, jak polska.

Prace rządów państw centralnych posuwają się też w tym kierunku. Natomiast mniej lub więcej odpowiedzialna dyskusja publiczna niezawsze trzyma się tego punktu widzenia, jak to np. wykazała interpelacja posła Batthyany'ego, dla którego państwo polskie nie jest niczem innem, jak ochroną Austro - Węgier przeciw ekspansji niemieckiej i który pragnie widzieć niemiecki Gdańsk przydzielony Polsce jako wolny port. A takie i tym podobne głosy w Austrji zmuszają do szukania zabezpieczeń przeciw fuzji wewnętrznych wrogów monarchji austro - węgierskiej.

Formułą, według której zabezpieczenie to uzyskać można, może tylko być ta, iż należy utrwalić i rozszerzyć przymierze mocarstw centralnych i wciągnąć do tego przymierza Polskę, nie zaś odwrotnie, stworzyć Polskę i związać z nią dwuprzymierze“.

O sprawę polską.

Znane są czytelnikom naszym uchwały komisji parlamentarnej Koła polskiego w Wiedniu. Dokładne ich brzmienie podaliśmy w dzisiejszem wydaniu porannem „Godziny Polski“. O uchwałach tych piszą obszernie dzienniki galicyjskie i dodają do nich rozmaite komentarze. Niektóre z nich są wielce znamienne. Między innymi, krakowski „Piast“, organ najliczniej w parlamencie reprezentowanego stronnictwa ludowców, pisze:

„Jeśli chodzi o sprawę polską, to najważniejszym momentem obrad było stwierdzenie faktu, że o tak zwanem austro - polskiem rozwiązaniu sprawy polskiej obecnie niema poprostu mowy. Niemcy nie chcą wprost takiego rozwiązania, rząd wiedeński zaś zachowuje się wobec tej sprawy obojętnie. Można tedy powiedzieć ogółem, że austro - polskie rozwiązanie zostało pogrzebane.

Przedstawiciele (pp. Steczkowski i ks. M. Radziwiłł) Warszawy, którzy nie ukrywają przed sobą ciężkiego położenia, w jakiem się znalazło państwo polskie, stoją na stanowisku, że jedynym interesem narodu polskiego jest trzymanie się bezwzględne Niemców i ratowanie Austrji bez żadnych nawet z jej strony rekompensat“.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś, 22 czerwca 1443 król Władysław III (Warneńczyk) wyruszył przeciwko Turkom.

1632 r. Początek sejmu konwokacyjnego w Warszawie po śmierci króla Zygmunta III.

1660 r. Pod Słoninem Stefan Czarniecki pobił straż przednią korpusu moskiewskiego Chowanskiego.

Imieniny: Dziś Paulina B. W.
Jutro Agrypiny P. M.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Koła chemików, z referatem dr. Józefa Zawadzkiego p. t. „Przemysł chemiczny na Zachodzie podczas wojny“, g. 8 i pół w.

Tow. pop. drobnego przemysłu i handlu, sekcji III informacyjnej, Chmielna 13, g. 8 w.

Warszawskiego Związku muzyków, ogólne sekcji pedagogicznej, Warecka 15, g. 7 wiecz.

Przyjęcie prasy przez p. Marszałka Rady Stanu.

Wczoraj przed południem przyjął p. marszałek Rady Stanu przedstawicieli prasy, mianowicie Syndykat sprawozdawców parlamentarnych.

Prezes Syndykatu, p. Nowicki, w przemówieniu swem nawiązał do starych tradycyj rodowych rodziny Pułaskich. Ze swej strony p. Marszałek w odpowiedzi zaznaczył, że popierać będzie usilnie dziennikarzy w ich zmudnej pracy zawodowej.

Z wolnej wszechnicy polskiej.

Na rok 1918/19 wybrano następujące władze akademickie wolnej wszechnicy polskiej.

Rektor — prof. L. Krzywicki, prorektor— prof. Ign. Matuszewski, sekretarz Senatu — prof. R. Błędowski, sędzia wszechnicy — prof. A. Mogilnicki. Dziekani wydziałów: przyrodniczego — prof. K. Białaszkiewicz, humanistycznego — prof. W. Trojanowski, fizyczno-matematycznego — prof. Stef. Mazurkiewicz, wydziału nauk politycznych i społecznych — prof. F. Ochimowski, instytutu pedagogicznego — prof. St. Słoński. Wyższej szkoły gospodarczej — prof. Piotr. Hoser.

Wybory władz wydziału technicznego dokonane zostaną później.

Zatarg o dyplomy.

Przez lat parę rękodzielnicy warszawscy nie mogli wypisywać się na mistrzów cechowych wobec braku dyplomów. Pozostałe w magistracie dyplomy, sporządzone w języku rosyjskim, nie nadawały się do użytku. Obecnie przygotowano cały szereg nowych druków wyzwolinowych. Dyplom wyzwolinowy pomysłu p. Ł. Łopieńskiego przedstawia się okazale. Naczelne miejsce zajmuje wizerunek patronki Korony Polskiej N. M. P. Częstochowskiej.

Sekcja rzemieślnicza Tow. pop. drobn. przem. i handlu, która się wypracowaniem dyplomów zajmowała, życzy sobie, aby wzór warszawski był przyjęty przez wszystkie miasta, gdzie znajdują się cechy.

Tymczasem słychać, że niektóre miasta, jak naprz. Sosnowiec, zakwestjonowały wzór warszawski. Nie uważają za właściwe zamieszczanie wizerunku N. M. P., uważając to za profanację, zwłaszcza, że dyplom może przypaść nie-katolikowi lub w przyszłości zgoła nie-chrześcijaninowi.

Na tem tle wynikł zatarg, gdyż rzemieślnicy warszawscy uznają dyplom warszawski za zupełnie w naszych warunkach odpowiedni.

Z seminarjum naucz. im. St. Konarskiego.

Seminarjum nauczycielskie im. St. Konarskiego (Warszawskie Kursy pedagogiczne) urządza w poniedziałek dnia 24 czerwca punktualnie o godz. 5 popoł. w gmachu przy ul. Traugutta nr. 1 uroczysty akt zamknięcia swej 12-letniej działalności i oddania instytucji państwu polskiemu. Wobec niemożności odszukania i sprawdzenia wielu adresów dla rozesłania zaproszeń, zarząd seminarjum uprzejmie prosi wszystkich ofiarodawców, byłych profesorów seminarjum i dawnych uczniów o przybycie na ten akt uroczysty.

Cukier, czy torebki.

Naczelnik powiatu warszawskiego ogłosił: „Podano mi do wiadomości, że detaliczni kupcy wykraczają przeciwko ustanowionym cenom cukru w ten sposób, że oddzielnie rachują odbiorcom za torebki. Jest to niedozwolone, i tego rodzaju wypadki karane będą w przyszłości jako samowolne podnoszenie cen“.

Ziemniaki drożeją.

Jednocześnie z chlebem podrożały ziemniaki, acz w mniejszym stosunku.

I tak wczoraj jeszcze za funt ziemniaków żądano 25 fen. dziś już 40 fen.

Muchy.

Mimo ogłoszonych przepisów o walce z muchami, wielu sprzedawców produktów żywnościowych lekceważy najoczywiściej elementarne zasady hygjeny. Wystarczy przejść obok wystaw kilku takich sklepów żywnościowych nawet na pryncypalnych ulicach naszego miasta, aby zrozumieć, do jakiego stopnia właściciele tych sklepów lekceważą zdrowie publiczności. Masło, sery, wędliny niezakryte żadną osłoną obsiadają muchy rojami.

ŁÓDŹ.

Uwagi na czasie.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłosiło konkurs na posady kierowników i wychowawców seminarjów nauczycielskich: męskiego i żeńskiego w Warszawie, oraz męskich w Łowiczu, Łęczycy, Sienniey i Wymyślinie. Pomiędzy kandydatami na stanowiska nauczycieli przedmiotów specjalnych, żądani są również nauczyciele ogrodnictwa i pszczelnictwa, dla których wyznaczono nawet dość wystarczający—jak na początek — etat służbowy. Podkreślając to słuszne dążenie ministerjum ce do dostatniego wynagradzania pracowników, zmuszeni jesteśmy jednak zwrócić uwagę sfer właściwych na nieodpowiednie wystawienie warunków kwalifikacyjnych, wymaganych od kandydatów. Mianowicie ministerjum stawia żądanie, aby kandydat do punktu 7 posiadał wiadomości praktyczne sadownictwa, warzywnictwa i pszczelnictwa, oraz uzdolnienie do samodzielnego prowadzenia kilkumorgowego ogrodu i mniejszej pasieki.

Ogrodnictwo i pszczelnictwo — jakkolwiek stoją w ścisłym związku i zależności od siebie—są jednak zupełnie rozbieżne ze względów technicznych i dlatego nigdy ogrodnik nie będzie dobrym pszczelarzem, już choćby z tej przyczyny, iż nie może doglądać starannie pasieki w najgorętszym wiosennym czasie, bo w tym samym właśnie czasie najwięcej pilnej pracy poświęcić musi dla ogrodu i hodowli roślin.

Z doświadczenia też wiemy, iż najgorzej się mają te pasieki, które pozostają pod opieką ogrodników.

Jest to niedopatrzenie w programie wykładów tych przedmiotów w przyszłych polskich seminarjach nauczycielskich i powinno być jaknajprędzej naprawione, gdyż—w co nie wątpimy—ministerja nasze dążą do tworzenia instytucyj państwowych na podstawach najlepszych i według najnowszych wskazań nauki. Prowadzenie zaś nauki pszczelnictwa przez ogrodników chybiło celu.

Wykłady tego przedmiotu — bardzo ważnego dla gospodarstwa krajowego — winny być powierzane światłym, inteligentnym, długoletnie doświadczenie i należyte przygotowanie teoretyczne mającym pszczelarzom.

—x—

Kronika łódzka.

—:—

Z Rady Miejskiej.

17 i 18 posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się we wtorek, dnia 25 i w środę, dnia 26 czerwca 1918 r. o godz. 6-ej po południu w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej 115.

Porządek dzienny 17 (82) posiedzenia w dniu 25 czerwca: 1) komunikaty, 2) wnioski, 3) interpelacje, 4) referaty komisyjne.

Porządek dzienny 18 (83) posiedzenia w dniu 26 czerwca przewiduje dalsze rozważanie projektu ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Skon.

Onegdaj zmarł w Warszawie ś. p. Wojciech Sawicki, b. dyrektor Banku Handlowego w Warszawie.

Zmarły znany był w szerokich kołach naszego społeczeństwa, nietylko jako świetny finansista, ale również jako filantrop, popierający chętnie instytucje dobroczynne i kulturalne.

Pogrzeb ś. p. Sawickiego odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po poł.

Prymicja.

W nadchodzącą niedzielę t. j. d. 23 b. m. o godzinie 11 rano w kościele św. Stanisława Kostki odprawi nowowyświęcony ksiądz, Juljan Gotwald, wychowaniec seminarjum metropolitalnego warszawskiego mszę św. prymicyjną, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po nabożeństwie bezpośrednio udzieli błogosławieństwa prymicyjnego.

Z komitetu opieki nad żołnierzem polskim.

W ubiegły czwartek w sali własnej przy ul. Benedykta 22, odbyło się ogólne zebranie członków komitetu opieki nad żołnierzem polskim.

Zebranie zagaił prezes, ks. prob. Popławski, proponując na przewodniczącego p. E. Kaczmarkiewicza, który ze swej strony na asesorów zaprosił d-rową Mikulską, por. Swinarskiego i na sekretarza p. Zajkowskiego.

Sprawozdanie kasowe z działalności komitetu za rok 1917 odczytał p. Wojciechowski.

W kasie na 1 stycznia 1917 r. pozostawało 2,161 mk., wpłynęło zaś ze składek członk.—4,444 mk., z ofiar—5,092 mk., z imprez dochodowych—11,000 mk., z innych źródeł—1,684 mk.—razem 24,384 mk. Wydatkowano: na komorne 1,406 mk., zapomogi dla legjonistów i ich rodzin—4,345 mk., bielizna, odzież, podarki dla legjonistów—5,450 mk., herbaciarnia i pralnia—2,796 mk., różne wydatki i personel—2,812 mk., zapomogi dla Szczypiorna—683 mk. Pozostało na 1 stycznia 1918 r. w kasie 7,576 mk.

Po wejściu legjonów do kraju koło pomocy zmuszone było rozszarzyć zakres swej pracy i zaopiekować się żołnierzem polskim, pozbawionym zupełnie normalnych państwowych urządzeń pomocy wojskowej. Założono herbaciarnię, która była prawdziwym dobrodziejstwem dla żołnierzy, bo otrzymywali za połowę wartości posiłek gorący i zakąski. Karmiła też po sto osób dziennie przeciętnie.

Obrót herbaciarni w ciągu roku doszedł do 11,000 mk.—Oprócz herbaciarni, koło pomocy prowadziło pralnię, w której legjoniści za pół ceny otrzymywali czystą bieliznę

Stałe zapomogi dla rodzin legjonistów wydawane są obecnie w ograniczonej liczbie, albowiem, dzięki staraniom, opiekę tę przejął na siebie magistrat, który na wszelkie prośby koła o pomoc bardzo gorliwie spieszy z akcją ratowniczą dla rodziny żołnierza polskiego. Koło udzielało również jednorazowych zasiłków tak rodzinom, jak i legjonistom.

W roku sprawozdawczym koło urządziło przyjęcia dla żołnierzy polskich na „choinkę", Wielkanoc, Swięta Zielone, pożegnalne przyjęcie dla żołnierzy odchodzących w bój, oraz w ostatnie święta Bożego Narodzenia—wieczerzę wigilijną dla miejscowego oddziału i żołnierzy superarbitrowanych, a w listopadzie koło w ciągu tygodnia dawało wieczerze za minimalną opłatą dla nowozaciężnych. Paczki, wysyłane na front, wartości kilkunastu marek każda, zawierały artykuły spożywcze i niezbędne w pochodzie przedmioty.

Na święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy wysłano 600 paczek na front i do obozu jeńców w Łomży.

Bielizny i odzieży wydano: 138 koszul, 67 par kalesonów, 76 ręczników, 103 pary skarpet, 195 chustek, 7 par rękawic, 14 szali, 12 nauszników, oraz 74 szt. drobnych przedmiotów.

W zapasie na 1918 r. pozostało 154 szt. przedmiotów bielizny w cenie 650 mk. Wspierano również jeńców w Szczypiornie, a kilkoro dzieci bezdomnych umieszczono w schroniskach.

Koło urządziło w maju r. z. „Wieczór autorów legjonowych" w sali Koncertowej i obchód rocznicy powstania listopadowego w teatrze miejskim. Imprezy te były wielkim moralnym sukcesem koła. W ostatniej chwili zarząd koła zainicjował utworzenie sekcji dla opieki nad inwalidami i rodzinami po poległych żołnierzach polskich i walczących w armjach obcych.

Sprawozdanie i budżet zostały przyjęte.

Co do budżetu na rok bież., prezes ks. Popławski wyjaśnił, iż wysokość budżetu jest do określenia niemożliwą wobec tego iż czynności komitetu są czasowo w zastoju z braku w Łodzi załogi wojsk polskich. Było w projekcie zakwaterowanie w Łodzi dwóch bataljonów legjonistów. Wtedy działalność komitetu byłaby więcej intensywną i wtedy też komitet odwołałby się do społeczeństwa. W razie przekształcenia komitetu na instytucję pomocy dla inwalidów polskich i ich rodzin, budżet zostanie zaprojektowany.

Przed wyborami, na wniosek pana Kaczmarkiewicza i księdza Popławskiego wyrażono uznanie dla ustępujących członków zarządu d-wej Garlickiej i pana Grado, za gorliwą pracę w kole.

Na członków zarządu wybrano: księdza Popławskiego, d-rową Tomaszewską, d-rową Marję Mikulską, St. Zajkowskiego, Cz. Wojciechowskiego i Dąbrowskiego, a na zastępców pp.: E. Kaczmarkiewicza, Cz. Szaniawskiego i pannę Rzątkowską. Do komisji rewizyjnej powołano jednogłośnie pp.: Żółtowskiego, A. Sumiewskiego i dyr. Starkiewicza.

W wolnych wnioskach poruszano sprawy gospodarcze i mniejszej wagi.

Delegacja tow. „Lokator".

Jak wiadomo, przeważająca część właścicieli nieruchomości m. Łodzi przed 1 kwietnia r. b. przesłała swym lokatorom wezwania rejentalne o opróżnienie mieszkań z dniem 1 lipca r. b.. Manewr ten miał na celu przedewszystkiem podwyższenie czynszu dzierżawnego, który w wielu wypadkach wynosił od 300 do 500 procent w stosunku rocznym.

Na korzyść niektórych kamieniczników przemawia to, iż w ten sposób pragnęli oni ujednostajnić płacenie komornego w walucie obowiązującej, gdyż wiele dotychczasowych kontraktów sumę dzierżawy opiewało w rublach. Niestety większość naszych „gospodarzy" zapragnęła jednocześnie podwyższyć niepomiernie swoje dochody przez podniesienie komornego, pod grozą przymusowej eksmisji.

Dostrzegł to w porę rząd polski, wnosząc do Rady Stanu, między innemi, i projekt o ochronie lokatorów, trudno dziś jednak orzec kiedy projekt ten uzyska sankcję prawną, a tymczasem wielu lokatorom zagraża pozostanie bez dachu nad głową.

Tow. „Lokator" w naszem mieście, pragnąc zapobiec solidarnej, aczkolwiek w wielu wypadkach niesprawiedliwej akcji naszych kamieniczników, opracowało specjalny memorjał do rządu polskiego z prośbą o zawieszenie czynności sądowych i wyroków eksmisyjnych w sprawach komornianych w stosunku do tych lokatorów, którzy do dnia 1 lipca r. b. spełniali swoje zobowiązania.

Z memorjałem tym wyjechała do Warszawy specjalna delegacja, w której skład weszli: prezes Tow. „Lokator", dr. Zdzisław Mierzyński, oraz dwaj wiceprezesi adw. przys. Frydman i Jan Garlikowski.

Należy przypuszczać, iż władze polskie przychylnie odniosą się do starań delegatów, stojących w obronie tych lokatorów, którzy czynsz opłacają lub chcą opłacać, w stosunku do dotychczasowych zobowiązań.

4-klasowa polska szkoła miejska.

Przed wakacjami do egzaminów wstępnych zgłosiło się 100 kandydatów, przyjęto 45-ciu, do egzaminów po ferjach już zgłosiło się z górą 50 kandydatów. Egzaminy powakacyjne rozpoczną się 26-go sierpnia. Szkołę skończyło 18 uczniów.

Obiady dla dziatwy szkolnej.

Wydział szkolnictwa i w czasie wakacji wydawać będzie bony na obiady dla dzieci szkół miejskich początkowych.

Ogółem wydaje się 6,500 bonów dziennie dla dzieci szkolnych.

Podatek mieszkaniowy.

Otrzymujemy komunikat następujący: Łódzka główna kasa policyjna zwraca uwagę zainteresowanych, że w najbliższych dniach nastąpi przymusowe ściągnięcie dawno płatnej raty podatku mieszkalnego za rok 1918. Opieszałych uprasza się przeto ponownie, w celu uniknięcia trudności i kosztów, o natychmiastowe wpłacenia zaległych podatków do głównej kasy policyjnej — Buchalterja IIB.

Należności od rządu rosyjskiego.

Stosownie do rozporządzenia Wydziału rejestracji należności, przypadających od rządu rosyjskiego, ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń do rejestracji z tytułu książeczek oszczędnościowych, pensji, oraz emerytur określono na 1 lipca r. b.

Wydawanie cukru.

Następny podział cukru, między zakłady cukier przerabiające, odbędzie się od wtorku, 25-go czerwca do piątku 28-go czerwca. Kwity odbierać należy w następujące dnie: we wtorek cukiernicy, środę winiarze, czwartek fabrykanci miodu sztucznego, limoniady i cukierków a we czwartek aptekarze i drogiści.

Właściciele przetwórni cukru należący do obwodu urzędów powiatowych Pabjanickiego i Brzezińskiego otrzymają cukier, nie jak dotychczas w Łodzi, lecz w urzędach powiatowych, w dniu 27-go b. m. (Szczegóły w dzienniku urzędowym, który wyjdzie w niedzielę).

6-e łódzkie towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe.

W czwartek ubiegły odbyło się ogólne zebranie reprezentantów towarzystwa. Przewodniczył p. Dąbrowski, sekretarzował p. L. Stankiewicz. Z przeczytanego sprawozdania za rok 1917 przytaczamy następujące dane:

Rok sprawozdawczy 1917 (7-my rok od założenia tow.) ze względu na ciągły zastój w przemyśle i handlu nie zbyt wiele się różni od lat ubiegłych. Tow. liczy 1631 członków; suma udziałów na dzień 1-go lipca wynosi 128298 m. 83 f., której obciążonych pożyczkami jest 121,911 m., na pożyczkach u członków pozostaje 503,922 m.; w roku 1917 spłacono pożyczek na sumę 24,964 m., czyli przeciętnie wpływało miesięcznie 2080 m., opsetek od pożyczek wpłynęło w 1917 — 1379 mrk., składek oszczędnościowych zwrócono 22378 m., odsetek od oszczędności 2468 m.; na dzień 1 stycznia 1917 r. pozostało wkładów 405,749 m.

Bilans za rok 1917 zamknięto sumą 613 172 m., a rachunek zysków i strat — stratami w sumie 69970 m. Uzyskano pożyczkę w sumie 6000 m. z Banku tow. spółdzielczych.

Z powodu panującej drożyzny udzielono pracownikom biurowym jednorazową zapomogę w sumie 480 m. i postanowiono z początkiem roku 1918 powiększyć im pensję. Przekazano sądowi 29 spraw członków w spłatach pożyczki.

Sprawozdanie za r. 1917, oraz budżet na r. 1918 w sumie 15,700 m. zebrani zatwierdzili. Budżet przewiduje, że pensję urzędników wynosić będą 9000 m., a dodatek drożyźniany — 3000 m. Budżet może być przekroczony o 15%.

Wybory dały następujący wynik: Do zarządu wybrano pp. Smarzyńskiego i Podciechowskiego, — na zastępców pp. Maksa i Wilkoszewskiego, do rady pp. Pestkowskiego i Żuczaka, do komisji rewizyjne: pp. Kotkowskiego, Karpińskiego i Bojarskiego.

Ogólne zebranie upoważniło zarząd do rozpisania wyborów reprezentantów grupami nie później niż 1-go listopada 1918 r.

„Handlowiec Polski".

Na zebraniu organizacyjnem zarządu kooperatywy „Handlowiec Polski" w dniu 20 b. m., pod przewodnictwem p. Fr. Waszkiewicza, wybrano: na prezesa p. Wacława Kaffankego, na vice-prezesa — p. Władysława Penczaka, na sekretarza— p. Seweryna Pfeifra, na zastępcę skarbnika—p. Adolfa Słomskiego i na kierownika buchalteryjnego — p. Feliksa Niewinowskiego.

Przejęcie składnicy Stowarzyszenia handlowców polskich na rzecz kooperatywy nastąpi w dniu 1 lipca r. b. od tego też czasu udziałowcom obliczana już będzie dywidenda od wybranych towarów.

Pożądanem jest zatem, aby ci z pośród bardzo licznych członków Stowarzyszenia, którzy jeszcze udziału nie wpłacili, lub też wpłacili go dopiero częściowo, wnieśli należność do wysokości przynajmniej jednego udziału, co pomijając już korzyści osobiste udziałowców, przyczyni się w znacznej mierze do szybkiego rozwoju młodej a tak pożytecznej placówki polskiego handlu.

„Noc świętojańska".

Zarząd T-wa muzycznego im. Szopena urządza w nadchodzącą niedzielę, t. j. 23 b. m. w Helenowie wielką zabawę ogrodową p. n. „Noc Świętojańska", na program której złożą się: występy chóru T-wa, chór dziecięcy T-wa Moniuszki, piłka nożna, krakowskie wesele, ognie bengalskie i na stawie tradycyjne wianki.

Komitet zabawy dokłada wszelkich starań, aby uroczy park Helenowski, zawsze tłumnie zwiedzany, dał i tym razem możność spędzenia wesoło i przyjemnie chwil kilka. — Nad program sekcja programowa przygotowuje obraz „Noc świętojańską".

„W noc świętojańską".

Pod tą nazwą w Rudzie Pabjanickiej odbyć się ma wielka zabawa ogrodowa o nader urozmaiconym programie. Clou zabawy stanowi loterja fantowa, na której rozegrane będą cenne fanty, jak prosię, kury, kaczki oraz artykuły spożywcze.

Dochód z zabawy przeznaczono na rzecz Rady opiekuńczej miejscowej gminy Bruss.

Z sądów.

—x—

Psi węch.

W całej Europie oddawna już oddają psy policyjne nieocenione usługi przy wykrywaniu przestępstw. U nas dopiero w ostatnich latach rozpoczęto stosowanie czworonożnych agentów, a poniższa sprawa dowodzi z jak doskonałym rezultatem.

Prze król.-polskim sądem okręgowym stanęli: 23-letnia Helena List, 22-letnia Teodora Prymke i 19-letni Antoni Kierpal. Cała ta trójca miała na sumieniu kradzież, względnie paserstwo w następujących okolicznościach:

Dnia 17 stycznia r. ub. około godz. 2-ej w nocy lokator domu przy ul. Widzewskiej 160, Fryderyk Gross, usłyszał najpierw przez sen, a potem na jawie, w mieszkaniu nieobecnego w Łodzi Wilhelma Pretzmana jakiś, wobec niezamieszkiwania lokalu podejrzany hałas. Na drugi dzień (?) Gross przekonał się, że w nocy skradziono z mieszkania Pretzmana ubranie, bieliznę i rozmaite rzeczy, wartości 2,000 mk.

Złodzieje dostali się do lokalu przez balkon, wybiwszy uprzednio dwie szyby.

Gross skomunikował się z policją, która natychmiast przysłała na miejsce kradzieży agentów z psem policyjnym na czele.

Zmyślny czworonóg, obwąchawszy ślady, szybko zorjentował się w sytuacji i zaprowadził policjantów na ulicę Fabryczną do pewnego domu, gdzie w mieszkaniach oskarżonych List i Prymki znaleziono łup. Prymka wskazała poza tem na ulicy niejakiego Skotnickiego, jako uczestnika kradzieży. Skotnickiemu udało się jednak zbiedz z więzienia i wysłano za nim listy gończe. U Kierpela znaleziono również część skradzionych towarów.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, ale sposób wykrycia przestępstwa nie pozostawia żadnych wątpliwości co do ich winy.

Sąd również nie wątpił w „szczerość" zamiarów oskarżonych i skazał: Kierpala i Prymkę na 1 rok więzienia, a Listównę na 4 miesiące więzienia.

Od wydawnictwa.

—o—

Jednocześnie z rosnącą nieustannie drożyzną artykułów codziennej potrzeby domowej podnoszą się stale i niepomiernie ceny wszystkich innych produktów.— Koszta wydawnictw perjodycznych zwiększają się w coraz znaczniejszym stopniu. Jak znaczne są różnice pomiędzy cenami przedwojennemi a obecnemi papieru i produktów, używanych w drukarstwie, przekonać się można najlepiej z następującego zestawienia:

	Cena przedwojenna	Cena obecna
funt papieru	8 k.	około —55 mk.
pud farby	5.70 „	„ 250.— „
pud oleju do maszyn	4.— „	„ 150.— „
pud benzyny	4.— „	„ 250.— „
pud ołowiu giserskiego	2.— „	„ 50.— „
pud szpagatu	12.— „	„ 600.— „

Przez dłuższy czas prasa polska wstrzymywała się od podwyższenia cen prenumeraty i oddzielnych numerów, wychodząc z założenia, że w doniosłym okresie dziejowym obowiązkiem jest jej ułatwiać czytelnictwo najszerszym warstwom narodu.

Atoli w ostatnich czasach koszty wydawnicze powiększyły się znów wielokrotnie. — Podniósł się w cenie papier i płace wszelkich kategorji pracowników. Okoliczności te skłoniły nas z kolei do podniesienia ceny sprzedażnej naszego pisma, która wynosi obecnie 20 fen. za egzemplarz. Jednocześnie zmuszeni jesteśmy

z dniem 1 lipca r. b.

podwyższyć cenę prenumeraty naszego pisma na mk. 4,50 miesięcznie.

Mniemamy, że czytelnicy nasi zechcą uwzględnić warunki, w jakich znalazły się chwilowo wszystkie wydawnictwa polskie, że zechcą zrozumieć, iż ta podwyżka cen była jedynym sposobem uratowania prasy polskiej od ostatecznego upadku.

Brzeziny.

Groźba zamknięcia progimnazjum. — Nieco statystyki. — Kwesta na korzyść rodzin po poległych żołnierzach polskich.

Rok szkolny zakończył się tutaj wcale niemiłym zgrzytem: oto jedyna w mieście placówka kulturalna, mająca za zadanie wychowywanie przyszłych pokoleń — progimnazjum zagrożone jest poważnie w swej egzystencji.

Nie wchodząc w szczegóły zanotować trzeba ten nadzwyczaj przykry fakt, że na ostatniem posiedzeniu zarządu Opieki Szkolnej, pod egidą której pozostaje progimnazjum, oświadczono zgromadzonym, iż uczelnia ta musi być zamknięta, ponieważ brak funduszów na dalsze prowadzenie tejże.

Zarząd Opieki Szkolnej wystąpił z tem oświadczeniem zupełnie niespodzianie, to też wśród zgromadzonych osób nastąpiła konsternacja. Zwrócono się do zarządu z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego tak smutny stan rzeczy trzymany był pod korcem, dlaczego nie pomyślano zawczasu nad zgromadzeniem potrzebnych funduszów, dlaczego nie starano się zgromadzić takowe przez urządzanie widowisk, sprzedaż znaczka itd. Zarząd uznał prośbę tą o wyjaśnienie za krytykę swej działalności, uczuł się nią bardzo dotknięty i uczynił rzecz dla siebie najdogodniejszą—złożył mandaty i zaproponował wybranie nowego zarządu.

Rzecz zrozumiała, że takiem postawieniem sprawy nie rozcięto węzła gordyjskiego i nie posunięto się ani na krok naprzód w kierunku dalszej egzystencji progimnazjum. Zgromadzeni uznali, że wybór nowego zarządu jest przedwczesny, choćby z tego względu, że nie był postawiony na porządku dziennym, natomiast postanowiono wybrać komisję tymczasową, któraby przedsięwzięła bezzwłocznie odpowiednie kroki dla uratowania zagrożonej uczelni. Do komisji tej wybrano na temże posiedzeniu ks. dziekana Kalickiego, ławnika p. St. Bursę, pp. Widnera, Szczepańskiego, i Fijałkowskiego.

Godnym zaznaczenia i pochwały jest pośpiech, z jakim świeżo wybrana komisja tymczasowa przystąpiła do dzieła. Już następnego dnia odbyła posiedzenie z członkami ustępującego zarządu, żądając wyjaśnień, mogących wnieść nieco światła do tej zawiłej sprawy. Nie zrażając się szczupłym wynikiem danych wyjaśnień, komisja tymczasowa zebrała się następnie w mieszkaniu ks. dz. Kalickiego dla naradzenia się nad dalszym planem swej czynności. Na wniosek p. Bursy postanowiono zwołać zebranie rodziców dzieci, uczęszczających do progimnazjum i wysłuchać ich zdania co do dalszego losu progimnazjum.

Komisja tymczasowa jest zdania, że rodzice uczniów progimnazjum przyczynią się za pomocą wyasygnowania nadzwyczajnego zasiłku do podtrzymania tej jedynej w mieście placówki kulturalnej. Zebranie to odbyć się ma w niedzielę, dnia 23 b. m. Spodziewać się należy, że znajdzie się garść ludzi dobrej woli, którzy nietylko że nie dopuszczą do upadku uczelni, ale przyczynią się do jej pomyślniejszego, jak dotychczas, rozwoju.

—

Podług ostatnich danych statystycznych, zebranych przez magistrat, ludność miasta Brzezin wynosi obecnie 11,296 osób, w tem 5,506 katolików, 5,290 żydów i 500 ewangielików. Liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi według spisu, dokonanego przez magistrat na podstawie ksiąg domowych 1,994, w tem 562 katolików, 933 żydów i 99 katolików.

—

Na ręce ławnika, p. A. Suchorskiego, nadeszło pozwolenie na urządzenie kwesty na korzyść sekcji opieki nad inwalidami i rodzinami po poległych żołnierzach polskich. Kwesta ta odbędzie się w niedzielę, dnia 23 i 30 czerwca, oraz dn. 7, 14 i 21 lipca r. b.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 21 czerwca.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Nieprzyjaciel prowadził w dalszym ciągu gwałtowne wywiady na całym froncie.

Na północnym wschodzie od **Merris** i na północy od **Albert** częściowe ataki Anglików rozchwiały się z krwawemi stratami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Rozchwiały się lokalne natarcia Francuzów na północnym zachodzie od **Noyon** a Amerykanów na północnym zachodzie od **Chateau Thiery**.

Francuzi i Amerykanie ponieśli przytem wielkie straty.

Wzięliśmy jeńców.

Na południowym zachodzie od **Reims** wzięto do niewoli Włochów.

W ostatnim czasie, dwukrotnym celem francuskiego bombardowania, stały się wielkie lazarety, wyraźnie oznaczone, dawniej używane przez Francuzów, w dolinie **Wesle** między **Breuil** i **Mentigny**.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 21 czerwca wieczorem:

Na terenach walk nie zaszło nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 21 czerwca:

Również wczoraj z niezmniejszonym napięciem usiłował wróg odebrać tereny, zdobyte na zachodzie od **Piavy.** Ofiary jego były znów bezowocne.

Wszystkie ataki rozbiły się o niezachwiany opór naszych bohaterskich wojsk.

Do niezwykłej siły doszła walka na płaskowzgórzu **Montello,** gdzie, o szybko nasypane szańce dywizji feldmarszałka Geugingera, rozbijała się fala za falą.

Wszędzie walczono na bagnety.

Na szerokości 2 klm. frontu zgromadził wróg wojska o sile 8 pułków, ale o mur naszych wojsk rozbiły się wszystkie ataki.

Gwałtowne zużycie siły zmusiło Włochów do rzucania w wir bitwy jednych rozerw za drugimi.

Obok wielkich, krwawych strat, powiększa się codziennie jego ilość straconych jeńców.

W przedostatnim dniu walk na **Montello** wzięto 3200 jeńców, z tych 2000 wziął węgierski pułk piechoty Nr. 139.

Węgierskie pułki bojowe, strzelcy austrjaccy i honwedzi węgierscy w tych gorących, dzień i noc trwających bitwach, dodały nową kartę do swej sławy, jako obrońcy i jako atakujący.

Na froncie **górskim** panowała wczoraj walka artyleryjska.

Szef sztabu generalnego.

Otwarcie Rady Stanu.

Warszawa, 21 czerwca.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w obecności Rady regencyjnej i członków Rady stanu rozpocznie jutro o godz 10-ej rano uroczystość otwarcia Rady stanu.

Następnie odbędzie się akt uroczysty na Zamku Królewskim w obecności generał-gubernatora, naczelnych władz niemieckich i polskich, oraz przedstawicieli prasy.

Posiedzenie Rady stanu rozpocznie się po południu w gmachu ziemskiego Towarzystwa Kredytowego.

Porządek dzienny przewiduje wybór dwóch wicemarszałków, 4 sekretarzy i komisji głównej.

Na posiedzeniu w przyszły poniedziałek złoży prezes ministrów Steczkowski oświadczenie w imieniu rządu.

Mowa tronowa, która będzie jutro odczytana, opracowana została w czwartek w ministerjum stanu.

Regularne posiedzenia, na których omawiane będą projekty rządowe, rozpoczną się najwcześniej 21 czerwca.

„Kurjer Polski“ dowiaduje się, że rokowania marszałka Puławskiego z aktywistami i pasywistami przyjęły dobry obrót, tak że zapewnioną jest większość w Radzie stanu dla oświadczenia rządu.

Według „Przeglądu Porannego“ zajmuje się kancelarja Rady stanu podziałem miejsc w sali posiedzeń.

Na skrajnej prawicy zajmą miejsca realiści, partja narodowa i partje niezależności gospodarczej, na skrajnej lewicy zajął miejsca klub narodowy.

Centrum zarezerwował sobie związek budowy państwa polskiego.

Zresztą możliwe są jeszcze zmiany.

Proces legjonistów.

Marmaros Sziget, 21 czerwca.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi:

Chorąży legjonów Miodoński zeznał, że po traktacie brzeskim przypuszczał on, że Austrja, zerwawszy stosunki z polakami, poniesie dalsze konsekwencje i rozwiąże również legjony.

Dnia 15 lutego otrzymał on od komendy pułku rozkaz wymarszu.

Wśród pogłosek, jakoby legjony miały być wysłane na rumuński front, albo do Królestwa Polskiego, względnie obsadzić jeden z odcinków frontu, lub wreszcie być rozwiązane, ta ostatnia wersja wydawała mu się najprawdopodobniejsza.

Odmaszerował on do Sadogory, gdzie go później zaaresztowano.

Por. legjonów Majewski oświadczył, że w 1914 r. złożył przysięgę, zredagowaną na piśmie przez Radę Regencyjną.

Rozkaz wymarszu obwieścił on natychmiast swym podwładnym.

Podczas marszu znajdował się wciąż w pobliżu obozów i został następnie w Sadogorze zaaresztowany.

Chorąży legjonów Zygmunt twierdzi, że po otrzymaniu rozkazu alarmowego uważał, że idzie jedynie o nocne ćwiczenia.

Po zaaresztowaniu uważał on wtrącanie się wojsk austrjackich za rozbrajanie siłą legjonów.

Z Koła Polskiego w Berlinie.

Berlin, 21 czerwca.

„Berliner Tageblatt“ donosi:

Po wystąpieniu ks. Radziwiłła z polskiej frakcji parlamentarnej ukonstytuowała się ona w następujący sposób:

Prezes pos. Seyda, zastępca prezesa —pos. dr. Leszewski, radca prawny w Grudziądzu, sekretarze — pos. Korfanty, pisarz z Berlina i pos. ks. Brandys, proboszcz, skarbnik—pos. Klos, prałat z Poznania.

Ks. Radziwiłłowi zaproponowano honorowe przewodnictwo we frakcji.

Sprawa podziału Galicji.

Wiedeń, 21 czerwca.

Do „Nordd. Allg. Zeitung“ donoszą:

Wbrew różnym doniesieniom i artykułom w prasie zwracają w tutejszych kołach politycznych uwagę na to, że sprawa podziału lub niepodzielności Galicji nie jest ani kwestją międzynarodową, ani sprawą polityki zewnętrznej, ale wewnętrzno-austrjackim zagadnieniem, co do którego muszą się jedynie porozumieć czynniki miarodajne.

Ministerjum spraw zewnętrznych niema możności uczynienia czegokolwiek w tej kwestji.

Wszelkie inne pojmowanie i przedstawianie tej sprawy jest jedynie mylących sprowadzaniem na fałszywą drogę.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 czerwca.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Fehrenbach. Na porządku dziennym najpierw drobne interpelacje, m. in. jedna posła Lydego o skazaniu na śmierć przez sąd wojenny w Genui, poddanych Rzeszy i druga, o zniszczeniu własności niemieckich instytucji naukowych we Włoszech.

Następnie pos. Gothein (post. p. ludowa) zapytuje, jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć aby, wskutek spadku kursu rubla, wynagrodzić niemieckich wierzycieli i posiadaczy polskich listów zastawnych.

Podsekretarz stanu dr. Lewald: Należy przyznać, że spadek rubla przyczynił się do powstania wielkich strat materjalnych wśród niemieckich i polskich wierzycieli.

Wmieszanie się do tej sprawy da się uzasadnić jedynie w związku z rozwiązaniem kwestji, czy odpowiedni jest teraz moment do konwersji starych długów rublowych.

Toczą się w tej sprawie od pewnego czasu pertraktacje między rządem polskim i generał-gubernatorstwem w Warszawie.

Następnie pierwsze czytanie traktatu pokojowego z Rumunją i umów dodatkowych.

Posłowie wyrażają naogół zadowolenie z powodu wymienionego traktatu.

Jedynie pos. Ledebour (niez. soc.) żałuje, że v. Kühlmann nie rozpoczął dyskusji daniem ogólnego exsposé. Zgadza on się na usunięcie dynastji Hohenzollernów w Rumunji, ale zaznacza, że powinno się z tego wyciągnąć dalsze konsekwencje.

Sekretarz stanu v. Kühlmann: Sprawa północnej Dobrudży nie jest ostatecznie uregulowaną. Pragniemy, aby ten stan prowizoryczny trwał jaknajkrócej. Uważamy przytem za naturalne połączenie tego terenu z Bułgarją. Pozatem mówi v. Kühlmann o tem, że naród rumuński wciągnięty został mimo swej woli do wojny i że winowajcy muszą ponieść karę. Wreszcie występuje on energicznie przeciwko słowom p. Ledeboura, obrażającym dom Hohenzollernów. Dom tych panujących od czasu Fryderyka Wielkiego pracował zawsze i walczył z narodem.

Po kilku osobistych przemówieniach przekazuje parlament traktaty komisji budżetowej.

Następne posiedzenie w sobotę o g. 1 po poł.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski“.

Na łódzkie żyd. Tow. ochrony kobiet (Andrzeja № 16).

Leon Neumark wpłacił 250 mk. dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłej małżonki. 371

Na Dom Sierot (Północna 38).

Z powodu zaślubin p. Belli Kandlówny z p. Jakubem Zundelewiczem, H. Wajnsztejnowa zamiast kwiatów 5 mk.

Dział ekonomiczny.

Sprawy walutowe.

Kwestja wypłat rublowych weszła obecnie w stadjum groźnego przesilenia finansowego. Przewidzieliśmy ten stan wtedy, gdyśmy nawoływali do sprzedaży rubli jeszcze przy kursie 250 i niżej. Ostrzegaliśmy i potem ciągle, wskazując na anarchistyczną gospodarkę finansową Rosji. My, niestety, zawsze się czegoś spodziewamy i zawsze na coś liczymy, pomijając własny zdrowy rozsądek i to było i jest przyczyną właśnie naszych strat i naszych niepowodzeń. Był potem czas, że oczekując niechybnego karkołomnego spadku rubla, proponowaliśmy obowiązkową reglamentację i to wtedy, kiedy jeszcze istniał zakaz dowozu rubli i gdy z Rosji nikt jeszcze nie był w stanie legalnie przywozić rubli. I wtedy nas nie słuchano, albo też wypełnienie tego ważnego zadania reglamentacji było dla władz polskich rzeczą bardzo trudną, jeżeli nie niemożliwą. Mówiliśmy też o ustaleniu kursu stałego na ruble, wtedy, gdy kurs rubli nie wiele stał niżej od parytetu 100 rubli = 216 marek. Lecz myśl i wskazania idą prędzej, aniżeli czyn, a niemożna było wszak we własnym kraju wywoływać rywalizacji walut i siedliska coraz natarczywszej spekulacji wobec obowiązującego w okupacji austrjackiej obiegu koron i rubli. Jeżeli zarzucaliśmy premjerowi d-rowi Steczkowskiemu, iż nie znał naszych stosunków i waży je na szali praktyki galicyjskiej, to jednak nie wątpimy, że pojął odrazu, wbrew szerokotorowej orjentacji co do rubla, iż podstawą naszej waluty, co było zupełnie zgodne z naszemi uprzedniemi poglądami — musi być marka polska raz prawnie wprowadzona, że iluzjami są życzenia założenia obecnie narodowego Banku Emisyjnego z nową walutą piątą, a z rublami ober - ostu walutą szóstą, bo na jakiej podstawie, nie mając złota ani dewiz mógłby ten bank operować? Czy przyjąłby w zastaw ruble rosyjskie, marki niemieckie i polskie, korony austrjackie i po jakim kursie?... Sądzimy, iż premjer rozważał te pytania dobrze, i chciał przedewszystkiem utrzymać walutę obecną marki polskiej i ją zrobić obowiązującą, jako walutę j e d n e g o k r a j u także w okupacji austrjackiej. Wysiłki te dotąd nie przyniosły rezultatów, bo trudno było znaleźć podstawę dla oszacowania kursu koron. Gdybyśmy w swoim czasie wziąć chcieli stosunek parytetowy 100 rubli = 216 marek = 244 koron, było to niemożliwe choćby z tego względu, że za 244 koron wtedy najwyżej można było otrzymać 155 — 160 marek, a teraz jeszcze mniej. Rząd polski rozumie zapewne cały ciężar swej odpowiedzialności i cały ogrom niedoli, w jaki wpada olbrzymia część ludności, posiadającej ruble w gotowiźnie lub w należnościach. Ale w poprzek jego dobrej woli stoi mur granic dwóch okupacyj i obecna wartość waluty austrjackiej.

W czasie pokoju i unormowanych podstaw monetarnych rubel złoty jest zupełnie czemś innem, niż rubel papierowy w czasie wojny, choć były te dwa pojęcia identyczne; rubel carski jest czemś innem niż rubel Kerenskiego, a potem jeszcze rubel bolszewicki. Społeczeństwo musi ponieść ofiary, lecz z możliwie najmniejszym dla siebie uszczerbkiem. Konwersja zatem jaknajszybsza jest konieczną i pierwszy wniosek rządu polskiego do Rady Stanu dąży właśnie do ustalenia kursu konwertującego na zasadach następujących: kurs parytetowy 216, kurs obecny mniejwięcej 125 za 100 rubli, średnio zatem 165 — 175 marek za 100 rubli. Nie można odmówić temu rozumowaniu logiki z tej racji, iż zarówno dłużnik, jak wierzyciel powinni coś stracić, nie kładąc całego ciężaru na jedną lub drugą stronę.

Kto poniesie różnicę? Państwo samo, któremu może uda się w rozrachunkach wzajemnych z Rosją wyjść na swoje, może nawet z czasem coś zyskać. Rząd bolszewicki sam już rozumie beznadziejność swojej waluty i chce również konwertować ją w nowych pieniądzach, przyznając każdemu posiadaczowi rubli 2,000 nowych znaków, a resztę posiadania zapisując na dobro właściciela w formie pożyczki narodowej bezprocentowej, może kiedyś za lat 30 — 50 mogącej być pokrytą. Rząd bolszewicki daje... nadzieję, i to coś znaczy. Może zatem w obrachunku z Polską pozostawi jakieś przywileje, a może... każe sobie płacić swoje należności nową, obowiązującą u niego walutą.

Pozostają jeszcze do rozwiązania sprawy konwersji waluty rosyjskiej w okupacji austrjackiej i racjonalnego stosunku kursu korony tak do rubla jak i do marki polskiej. Trudne zaiste zadanie, którego powinien dokonać rząd.

Faktem jest, iż społeczeństwo straciło miljony na całej tej aferze walutowej, stworzonej poniekąd przez nas samych i złą orjentację naszych „finansistów", którzy nie rozumieli nonsensowności dwóch (pięciu) walut w jednym kraju i nalegali w § 6 na pokrywanie starych zobowiązań rublami..

Weźmy np. nieruchomość obdłużoną, oszacowaną w swoim czasie przed wojną w walucie złotej i postawioną tylko dzięki pożyczkom „Towarzystwa Kred. m. Warszawy" i wierzycieli prywatnych, którzy oparli swe pieniądze na wartości podstawowej. Ta wartość podstawowa utrzymała się, bo ocena domu lub ziemi w stosunku do obecnej waluty kilkakrotnie się podniosła. Dlaczegóż więc dłużnik, mający przed wojną zero lub prawie zero, ma zostać krociowym rentierem, a wierzyciel, który mu pomógł do budowy i posiadania domu, ma połowę i więcej swego majątku tracić? Bank musi przyjmować za stare weksle ruble, ale może i ruble spłacać, choć naraża swoich wkładców też na dotkliwe straty i sam na tem niezgorzej cierpi.

„Circulus vitiosus", któremu do obrotu pomagają dyletanckie rozumowania, iż jesteśmy „zbiornikiem rubli z całego świata". Bynajmniej tak nie jest. Zaledwie mała cząstka 1/50 na 40 — 45 miljardów emitowanych rubli, a zatem 800 — 900 miljonów jest, a raczej była w naszem posiadaniu. Pozbywamy się tych rubli przez sprzedaż i teraz rzeczą własnego interesu jest przerwanie przez banki polskie wszelkich manipulacyj rublowych, a przyjęcie możliwie stałego i kompromisowego kursu konwertującego, chociażby po 165 mk. za 100 rubli i nawet wyłącznie tymczasem w okupacji niemieckiej. Czy „uciekanie od rubla — im prędzej tem lepiej" tylko „w pewnych okresach i do pewnych terminów" jest słusznem rozumowaniem — śmiemy powątpiewać. Nie widzimy wcale horoskopów, by kurs rubli mógł podnieść się przed zakończeniem całego procesu wojennego, nietylko na wschodzie, lecz i na zachodzie i przed unormowaniem w s z e l k i c h kursów wzajemnych i międzynarodowej wypłacalności. W niektórych państwach wojujących cyfra długów i emisyj państwowych tak jak i w Rosji, bywa niewiadomą, a wszystko ustali pokój, bilans handlowy i kredyt międzynarodowy każdego państwa. Jeżeli nie jesteśmy zbiornikiem rubli, to i kurs nasz miejscowy, kurs spekulujących banków i bankierów bynajmniej nie będzie miarodajnym. Kurs właściwy między Polską a Rosją ustalić mogą tylko przyszłe handlowe stosunki, a te znów zależne będą od politycznego położenia kraju, od rozwiązania: austro-polskiego, czy też samodzielnego w łączności ekonomiczno - finansowej z Rzeszą niemiecką. Każde z tych rozwiązań ma inny zupełnie walutowy punkt widzenia i wszelkie sądy i poglądy są jeszcze na teraz stronne i przedwczesne.

Najbliższem zadaniem są: konwersja ministerjum skarbu, łączność walutowa z okupacją austrjacką i takie postawienie sprawy, by towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie, oraz banki nie były wskutek obecnych wypłat rublowych upośledzone. Postanowienie Tow. Kred. m. Warszawy co do przyjmowania rat i procentów w markach jest słuszne, bo waluta markowa u nas obowiązuje i lokatorowie w markach komorne płacą. Polacy, przyjeżdżający z Rosji, powinni wcześniej ruble zamieniać na papiery procentowe hipoteczne i przemysłowe. Poza tem należy zapobiec spekulacji i rozmaitym ujemnym manipulacjom hipotecznym. Trzeba wydać moratorjum na sumy hipoteczne, a procenty w walucie obowiązującej opłacać.

Takie powinny być przepisy przejściowe — przyszłość może inne podyktować. Generalizować nie wolno, a tem mniej ciągnąć wielkie zyski ze złego położenia finansowego wierzycieli i warunków spłaty, a tem samem niszczyć dobrobyt kraju własnego.

Edw. Dutlinger.

(e) **Ceny obuwia w Budapeszcie.** Na wydanie cen maksymalnych na obuwie przez węgierskie ministerjum handlu odpowiedzieli budapeszteńscy sprzedawcy obuwia jednodniowym strajkiem, który miał miejsce ubiegłego tygodnia. Minister handlu Szerenyi oświadczył, że wystąpi energicznie przeciwko spekulacji obuwiem i odzieżą. W Budapeszcie za parę źle obrobionych butów żądają do 500 koron. U nas jednak nie nie słychać o jakiejś szerszej akcji skierowanej przeciwko paskarzom podbijającym ceny obuwia i odzieży...

(e) **Ukraińska izba handlowa w Szwajcarji.** W „Basler Nachrichten" z dn. 8 kwietnia czytamy, iż p. Gaszenko, upełnomocniony rządu ukraińskiego, zawiadomił rząd szwajcarski o otwarciu w Lozannie ukraińskiej izby handlowej. Trudno nie dziwić się celowej przedsiębiorczości „kozactwa" ukraińskiego, jak nazywać zwykliśmy naszych sąsiadów. Mamy w Lozannie licznych reprezentantów naszego narodu, prowadzących politykę „wszechświatową" i „filantropijną", ale żaden z nich nie pomyślał o tem, że dla przyszłości Polski należałoby przedewszystkiem zająć się sprawami gospodarczemi, któreby ojczyźnie dały chleb i dobrobyt. W licznych sekcjach ekspozytury politycznej Polski w Lozannie niema ani jednej, która zajęłaby się zadaniami handlu i przemysłu międzynarodowego i przyszłych stosunków z Polską. By kupić np. w Szwajcarji trochę ryżu, trzeba było aż z Warszawy wysłać radnego Farbsteina.

Nasze władze państwowe powinny brać sobie przykład z „kozactwa" ukraińskiego i inicjować taką działalność, która przynieść może realne korzyści. (ed.).

(e) **Eksploatacja węgla w Holandji,** jak notują dzienniki berlińskie, obecnie znacznie wzrasta. W ten sposób kraj ten chce się uniezależnić od dowozu węgla niemieckiego.

(e) **Zakaz wywozu banknotów w Szwajcarji.** Według wiadomości z Zurychu Rada Związkowa wydała zakaz wywozu banknotów szwajcarskich bez piśmiennego pozwolenia departamentu finansowego i celnego. Narazie wolno podróżnym mieć ze sobą na granicy do 500 franków.

(e) **Paryska kolej „Metropolitain"** z czystego zysku 6,5 mil. fr. rozdzieliła znowu 14 fr. dywidendy.

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Hiszpańskiego

z dnia 1 czerwca w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 peset):

Złoto w kraju	2,065,684	+	4,811
Złoto zagranicą	95,384	—	501
Zapas srebra	711,618	—	130
Portfel wekslowy	401,090	—	628
Lombardy	429,069	+	22,510
Papiery wartościowe	13,284	—	55
Obieg banknotów	2,928,562	+	1,796
Wkłady	1,051,726	+	7,217

GIEŁDY.

Berlin, 21 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	253.50	254.—
Danja	112.50	159.50	160.—
Szwecja	112.50	176.25	176.75
Norwegja	112.50	160.25	166.75
Szwajcarja	81.—	131.50	131.75
Austro-Węgry	85.06	62.55	62.65
Bułgarja	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.25	20.35
Madryt	81.—	103.—	104.—

Zurych, 19 czerwca.

	Parytet	19/6	18/6
Wpłaty: na Londyn	25.22	18.80	18.79
„ „ Paryż	100.—	69.25	69.20
„ „ Berlin	123.45	74.50	75.15
„ „ Rzym	100.—	42.25	41.50
„ „ Wiedeń	105.01	42.50	42.75
„ „ Amsterdam	208.32	200.50	200.50
„ „ New-York	518.—	3.94	3.94
„ „ Petersburg	266.68	54.—	54.—
„ „ Sztokholm	138.89	136.50	135.85
„ „ Kopenhagę	138.89	123.25	122.75

Paryż, 18 czerwca.

	Parytet	18/6	17/6
Czeki na Londyn	25.22	27.16	27.16
„ „ Nowy-York	518.—	570.12	570.12
„ „ Petersburg	266.68	—.—	—.—
„ „ Włochy	100.—	61.25	60.25
„ „ Szwajcarję	100.—	144.50	144.75
„ „ Madryt	100.—	808.50	812.50
„ „ Amsterdam	208.32	291.—	291.—
„ „ Danję	138.89	177.50	177.—
„ „ Norwegję	138.89	180.50	181.—
„ „ Szwecję	138.89	197.50	197.50

Amsterdam, 19 czerwca.

	Parytet	19/6	18/6
Czeki na Berlin	59.26	37.15	37.30
„ „ Londyn	12.10	9.355	9.36
„ „ Paryż	48.—	34.50	34.50
„ „ Wiedeń	50.41	21.25	21.40
„ „ Kopenhagę	66.67	61.15	61.15
„ „ Sztokholm	66.67	67.95	67.75
„ „ Nowy-York	248.78	196.25	196.25
„ „ Szwajcarję	48.—	49.625	

Giełda warszawska.

21 czerwca.

Waluta rosyjska trochę mocniej się kształtowała, również korony. Natomiast papiery procentowe były oddawane taniej.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	168.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	165.— 166.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	146.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	158.— 157.— 155.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	143.—
Renta	
Serje ros.	

Ruble za 500 — 117½, za setki 124.
Korony 57, 56.70.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
20 VI 2 pp.	18,6	2/3 zachm.	2.3	19.2	
20 VI 9 pp.	16.8	[illegible] —		12.4	
21 VI 7 r.	15,4	[illegible] —			

W ubiegłej dobie:
Pochmurno. Chłodno.

Zapowiedź na sobotę 22-go czerwca.
Chłodno. Miejscami deszcz.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk. [illegible] nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSK i G. ZAWIŁOWSKI

3-cia loterja R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa 14-ty dzień ciągnienia z dnia 20-go czerwca.

Mk. 10.000 nr. 9552.

Mk. 1500 n-ra 14595 21302 28850.

Mk. 700 n-ra 1304 3647 17541 19071 20165 26457 26868 27457 28169 28790 34443 34884 40377 48974.

Mk. 500 n-ra 2613 3209 7490 8106 10150 10303 11748 14741 16091 17144 19981 22136 24798 25422 26765 27144 27792 29839 34732 40810 43311 44794 49382.

Mk. 350 n-ra 135 1218 5327 5747 6100 6325 6364 12337 17636 18377 23919 26220 26302 28853 28932 29405 31043 31235 31843 32406 36597 37769 37924 38947 39074 40031 42742 43060 45344 45516 46776.

Po marek 200 następujące numera:

43 87 93 113 83 415 56 77 91 530 59 80 624 29 710 29 80 812 20 58 90 911.

1008 14 115 21 27 68 82 233 398 445 50 71 516 33 40 50 52 605 20 73 793 806 25 985.

2008 45 68 69 207 44 58 84 336 78 485 621 56 62 98 731 37 79.

3089 113 251 88 306 29 72 460 503 20 30 41 606 55 778 841 929 50.

4041 122 89 256 354 99 437 580 651 803 92.

5073 112 35 62 223 35 47 307 422 46 504 58 84 607 81 732 94 800 52.

6129 52 87 223 340 56 478 501 37 677 769 869 71 934 62.

7013 212 73 375 411 13 548 747 826 53 58.

8000 31 36 126 30 66 68 246 58 78 422 45 58 616 80 89 723 878 94 904 17 79.

9002 20 143 45 52 204 46 49 391 435 56 508 63 678 725 80 830 78 960 66 76.

10026 59 185 219 322 53 87 475 76 510 29 607 87 91 717 84 846 93.

11246 327 37 77 93 403 50 525 41 42 602 86 87 793 818.

12031 66 80 208 34 64 302 9 26 59 430 62 566 67 660 66 715 813 70 906 70.

13105 27 42 229 71 86 351 487 591 616 37 76 95 791 974 90.

14056 95 139 40 45 48 58 99 208 99 339 59 65 421 30 590 612 60 85 872 935 86.

15019 35 67 80 97 112 49 295 402 8 509 72 610 81 815 16 930.

16015 19 176 263 97 403 20 67 540 600 9 737 42 43 847 61 64 69 75 93 901 20 29 38.

17028 30 84 181 341 59 408 69 551 67 96 630 45 65 68 93 761 73 813 59 969 95.

18025 29 38 111 226 82 317 67 86 99 521 29 32 667 763 806 41 54 69 71 84 923 33 39.

19142 50 81 325 80 88 473 500 13 92 675 76 800.

20048 57 62 93 180 274 77 316 406 13 95 547 78 94 618 51 741 76 822 92.

21065 95 127 87 92 299 443 56 70 77 664 832 973 79 80 92.

22003 90 114 327 47 400 58 80 89 653 707 48 962 89.

23026 214 378 423 68 88 544 56 604 68 753 66 850 901 25 41 67 74 75 94.

24036 45 80 85 101 68 79 293 361 79 83 92 512 682 86 856 942.

25006 35 214 98 310 29 45 79 407 58 62 527 768 813 33 95 950 97.

26013 91 158 269 74 77 393 461 67 73 612 56 80 748 79 81 811 993.

27119 25 52 86 299 333 56 404 518 78 651 56 73 726 64 843 91 968.

28024 128 41 248 55 308 26 452 580 94 708 55 816 913 53 77 79.

29000 97 138 91 94 204 50 379 92 406 15 535 51 68 645 729 842 53 905 8 35.

30600 120 70 204 88 319 95 477 594 638 803 9 12 72 977.

31024 104 248 319 48 69 475 97 500 632 707 14 802 29 30 98 902.

32103 93 231 47 320 419 35 531 622 32 742 859 69.

33024 102 35 238 55 81 310 37 44 87 93 466 500 39 649 55 89 702 6 998.

34026 187 207 29 61 77 413 71 532 80 94 609 724 91 814 95 923 94.

35000 42 47 102 21 22 205 25 76 86 301 36 68 586 610 19 40 818 70 913 24 39 76.

36015 54 62 101 70 73 82 86 231 50 310 24 31 35 58 441 72 85 536 609 822 68.

37031 134 251 315 60 433 40 65 89 501 85 618 35 36 47 56 88 741 90 859 928 84 88.

38141 67 88 90 91 239 49 88 306 92 408 38 97 557 633 923 55.

39053 82 104 39 86 204 8 92 97 401 8 543 626 97 827 37 54 926 95.

40043 62 140 57 83 207 53 362 542 612 831 36 49 69 998.

41001 73 75 170 212 71 400 11 98 542 632 83 705 24 43 64 92 99 812 36 41 902 55 60.

42005 77 104 33 46 257 63 81 95 200 38 86 421 51 80 610 13 51 703 11 14 26 87 818 904.

43005 120 45 70 290 99 345 449 51 500 22 25 71 601 32 714 816 41 955 90.

44011 87 192 314 44 94 475 528 31 52 71 95 635 52 779 92 835 924.

45046 65 84 119 256 354 81 95 404 40 63 74 551 56 61 82 747 88 885 98 996.

46022 110 395 416 41 519 89 610 12 91 703 47 56 802 29 56 944 70.

47055 123 90 207 11 75 304 29 36 515 72 678 736 64 90 942 58 71 78.

48023 155 372 408 532 61 670 816 937 691

49047 57 126 56 231 341 91 93 455 560 707 27 67 69 82 897 966.

Ogród „URANIA"
Cegielniana 34.
CODZIENNIE od g. 8 w.
Wielkie Variete Przedstawienie
najwybitniejszych artyst.
15 atrakcji.
SZTUKA. HUMOR.
4702—6

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski
A. Lewkowicz i S-ka
— **Piotrkowska 89** —
przyjmuje wszelkie roboty i kupuje starą biżuterję i zamienia na nowe. 4327a—

Książki szkolne,
dzieła klasyczne, encyklopedje, roczniki pism ilustrowanych, nawet niekompletne — w różnych językach kupuje A. Tuwim, Łódź Zawadzka 6 m. 10. 4740—2

LUNA **Sensacja!** LUNA

Kobieta w lustrze

Dramat psychologiczny w 5 akt., w roli głównej słynny artysta duński

JÓZEF ROEMER

Przepiękna wystawa! Nadzwyczajna treść!
4746—1

Kino „URANIA"
Cegielniana 34.
Codziennie od g. 6-ej w., Sobota i Niedziela od g. 3-ej po poł.
Niech żyje cnota
Farsa w 3 aktach.
Nad program:
BALET CZARODZIEJA
4751—6

Pensjonat
Marji Wołczaskiej w Poddębiu, (pod Tuszynem), willa Sikorki.
Dla młodzieży pomoc w naukach. Wiadomość na miejscu.
4753—1

Dr. Józef Michalski
okulista
— powrócił z Rosji. —
Przyjmuje codz. od 11-12 i od 4-6
W niedziele i święta od 10 do 12
Piotrkowska 121.
3936—115

Pierwszorzędny w Łodzi Magazyn Jubilerski
A. KANTOR
przeniesiony został do nowourządzonego pomieszczenia w gmachu **Grand-Hotelu.**
POLECA
wielki wybór biżuterji i zegarków pierwszorzędnych firm.
3926—10-1

Teatr Wielki
Dyr. KOMPANIEJEC CELMEISTER MICHALESKO

Dziś o 3 popołudniu
Królowa powietrza
Operetka w 3 aktach.

o godz. 8 wieczorem
Przeciwnicy kobiet
Operetka w 3 aktach.

z udz. Mizzi Hoppe, Ir. Velisch, Michalesko i in.

Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, weneryczne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.
Zawadzka № 1, róg Piotrk.
4—3940—11

KĄPIELE Wanny I-ej klasy po mk. 1.50 Prysznice 80 fenigów poleca
Józef Leszczyński,
ul. Piotrkowska № 17, dom przejściowy na ul. Zachodnią Nr. 52. 4678—3

Casino.
Dziś i jeszcze tylko 2 dni
Ulubienica publiczności
Gwiazda kinematografu
Henny Porten
w 6-cio aktowym potężnym dramacie:
„Klejnoty"
Porywająca treść
Bogata wystawa
Najnowsze toalety
Początek ostatniego przedst. o 9 g. w.
4754—1

Dr. W. Garliński
Przejazd 36
powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w. 4543—3

Dr. Ł. Dengel
Piotrkowska № 153
przyjmuje od 4-ej do 6 pp.
4484—5

Dr. Ludwik Falk
wznowił przyjęcia.
Choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje
od 10—12 r. i od 5—7 pp.
NAWROT 7. 4285—3

Dr. Korman
po powrocie z Rosji do Brzezin
rozpoczął przyjęcia chorych.
4666—2-1

Dr. Bolesław Kon
— wznowił przyjęcia. —
Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —
Czasowo przyjmuje Piotrkowska Nr. 113 od 4—6 p. p.
3975—1 6

Akuszerka
R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 4233—10-1

WAPNO
marmurowe budowlane po cenach najniższych
— polecają —
K. Kawecki i S-ka 4621-3
ŁÓDŹ, PRZEJAZD № 42-44.

TRUSKAWKI i CZEREŚNIE codziennie świeże po mk. 1.50 f. poleca **A. TRAUTWEIN Piotrkowska 73**
4653—3

Koncesjonowane Biuro „Elektron"
Inżynier Julj. i M. HAMER
Łódź, Piotrkowska 117. — **Włocławek,** Nowa 9.
Przyjmuje do wykonania wszelkie instalacje w zakres elektrotechniki wchodzące. Sprzedaż materjałów elektrotechnicznych hurtowa i detaliczna po cenach umiarkowanych. 4704—3

Żydowskie Ognisko Szerzenia Wiedzy
(zrzeszenie młodzieży żydowskiej).
w Łodzi, Cegielniana 47.
Biuro pracy przy Stowarzyszeniu poleca Sz. Rodzicom i Opiekunom doświadczonych nauczycieli i korepetytorów w zakresie 8-u klas szkół realnych i filologiczn.
Zgłoszenia przyjmuje Kancelarja Stow. codz. od 7 — 8 wiecz.
4738—1

Skład apteczny **Arno Dietel,** Piotrkowska № 157 Zakład czynny od godz. 8-ej rano do 7 wiecz., w sobotę do godz. 8 wiecz., **w niedzielę zamknięty.** 3689

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Pokoje eleganckie, słoneczne, ze światłem elektrycznem i wszelkiemi wygodami do wynajęcia przy chrześcijańskiej rodzinie. Wiadomość: Południowa 4, m. 9. 4606—4

Bilard do sprzedania. Wiadomość: Drewnowska 19, w restauracji. 4751—6

Buty z cholewami do sprzedania. Nawrot 72, m. 3.

Do wynajęcia 1—2 pokoje elegancko umeblowane, na żądanie pianino. — Sienkiewicza 37, m. 15, I p. front. 4749—2

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, klozetem i elektrycznem oświetleniem, na parterze i III piętrze. Prócz wymienionych mieszkań są do wynajęcia oddzielne pokoje. Piotrkowska № 223. 4673—3

Do sprzedania elegancka sypialnia, stołowy, tuzin krzeseł, szafa, maszyna do szycia. Sienkiewicza 39, m. 25. 4602—3

Elegancka skórzana waliza duża do sprzedania. Wiadomość: Średnia 59, u stróża, od 9—10 rano. 4715—3

Fryzjerski salon elegancko urządzony sprzedam. Oferty proszę składać w admin „Godziny" pod „4756". 4756—2

Garderoba damska mało używana i bielizna damska do sprzedania. Długa 35, m. 21, od 10—12 i 4—6. 4669—3

Kasjerka poszukuje odpowiedniej posady, ze znajomością buchalterji. Na żądanie kaucja. Oferty do admin. „Godziny" sub „Ada" 4705—3

Klamry do włosów naprawia i ozdabia kamieniami. — D. Gliksman, Dzielna 8. 4691—2

Letnie mieszkanie. Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w suchej, zdrowej miejscowości. Stacja Andrzejów. Wiadomość: Andrzeja 24, m. 9. 4721—3

Laski zniszczone, odgięte, złamane, stają się zupełnie nowemi po oddaniu ich do Kadyńskiego, Nawrot 20. Tamże reparacja parasoli, cygarnic, fajek, klamer do włosów i t. p. 4413—10

Maturzysta, rutynowany korepetytor, poszukuje lekcji. Benedykta 13, m. 13, codziennie od 1—3. 4618—4

Mieszkanie z 2 lub 3 pokoji, ze wszelkiemi wygodami i elektrycznem oświetleniem, zaraz do wynajęcia. Hugo Mannaberg, Wólczańska 57. 4587—3

Maturzysta przyjmuje korepetycje w zakresie szkół średnich. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina. Cegielniana 15, m. 18. 4664—3

Mieszkanie z 3 i 6 pokoi ze wszelkiemi wygodami, na II piętrze do wynajęcia. Skwerowa № 1. 4671—3

Mieszkanie z 5 pokoji z wszelkiemi wygodami, gazem i elektrycznem oświetleniem, na I piętrze do wynajęcia. Piotrkowska № 223. 4672—3

Meble najtaniej można kupić, w stolarni. Orla 23, 3956 15-1

Meble nowe, gabinet, salon, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, trema, sprzedaję. Dzielna 11—25. 4670—6

Nauczycielka z patentem gimnazjum, przyjmie kondycję. Specjalność: rysunki i malarstwo. Wiadomość: Południowa 34, sklep. 4735—3

Poszukuje posady zwolniony żołnierz 1-go Polskiego Korpusu. Zna roboty ślusarskie, maszynowe. Zgodzi się na wyjazd. Oferty: Bazarna № 10, m. 14, Stójkowski. 4693—2

Potrzebny chłopiec do posyłek. L. Fiszer, Piotrkowska 48, Księgarnia. 4725—1

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu, Piotrkowska 145—5.

Pianino i otomana mało używane do sprzedania. Wiadomość: Główna 56, m. 20. 4727—2

Potrzebna zdolna panna do składu wędlin, z niemieckim. Konstantynowska 12. 4739—3

Różne meble, oraz pianino do sprzedania. Piotrkowska 108. Wł. Przeździecki. 4720—3

Student prawa ma jeszcze parę godzin wolnych. — Specjalność: łacina i polski. Oferty sub „Student" w admin. „Godziny" 4502—2

Sprzedam maszynę do pisania z łacińskim alfabetem, najnowszej konstrukcji, zupełnie nie używaną. Widzewska № 104, m. 9. 4625—4

Sprzedam bryczkę systemu „amerykan". Wiadomość: ul. Franciszkańska № 11, w restauracji. 4583—6

Są poszukiwane dziewczęta od lat 15-u do lekkiej roboty, oraz panna inteligentna jako nadzorczyni. Wiadomość u M. Rozena, Cegielniana № 26, w podwórzu. 4679—2

Sklepowe urządzenie sprzedam tanio. Widzewska № 111, m. 6. 4759—3

Sklep kolonjalno dystr. z powodu samotności zaraz do sprzedania. Benedykta 96. 4472-6

Szafa, komoda, stoły, kanapa, portjery, łóżka, kufry, lampy elektryczne, szkło, sprzedam tanio. Widzewska 111, m. 6. 4758—6

Skradziono paszport Anny Zapłotnej, wydany w Łodzi. 4732—1

Skradziono paszport niemiecki, na imię Karola Kalinowskiego, wydany w Pabjanicach. 4724—1

Teatr kinematograficzny na prowincji z kompletnem urządzeniem, z powodu choroby do wynajęcia. Kinematograf jest do tej pory czynny. Bliższa wiadomość w składzie win przy ul. Aleksandrowskiej 70. 4726—3

Uczeń VII klasy Wyższej Szkoły Realnej udziela lekcji i przygotowuje do egzaminów. Specjalność: polski, matematyka, kreślenie. Piotrkowska № 103, m. 14. 4235—2

Urządzony gabinet dentystyczny, od 1-go lipca r. b. do wynajęcia. Wiadomość: Magazyn Jarosławski, Piotrkowska 19. 4710—3

Wielka oszczędność! 5 lat można nosić ubranie z materjału „Lwia skóra". Spodnie tanio. Piotrkowska 145, m. 34. 4750—3

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Marji Łuczak, na 2 osoby. 4757—1

Uczeń 8 kl. fil. gimnazjum, chrześcijanin, poszukuje kondycji na wsi. Warunki przystępne, chodzi głównie o letnisko. Oferty składać w admin. „Godziny" sub „B. N." 4735—6

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Karoliny Brosław, na 4 osoby. 4729—1

Zaginął paszport Andrzeja Toporskiego, wydany w Pabjanicach. 4734—1

Zaginął paszport Smaro Franciszka, wydany w Łodzi. 4737—1

Zaginął paszport Andrzeja Toporskiego, wydany w gm. Widzew, pow. łaski. 4719—1

Zaginął paszport Petroneli Sakowskiej, wydany w Łodzi. 4659—1

2 garnitury jasne męskie mało używane do sprzedania. Wiadomość: Targowa 32, u stróża. 4658—3

4 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1 lipca. Wygody, gaz i elektryczność. Benedykta 41. 4728—3

30 do 40 tysięcy mk. poszukiwane na dogodnych warunkach, na pierwszy numer hypoteki pierwszorzędnego domu w śródmieściu. Łaskawe oferty uprasza się składać w admin. „Godziny" sub „A. G." 4648—2